

Mężczyzna, 46 lat, wykształcenie wyższe. Miejsce zamieszkania – duże miasto *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Patron 357 od początku projektu; datek najpierw 35, a po niedługim czasie zmiana na 50 zł (do teraz). Korzysta z subskrypcji Tok FM. Pracuje jako *usunięto by chronić anonimowość respondenta*. Sytuację materialną oceniła na „dobrą”.

Wywiad przeprowadzony 1.04.2023 r. Czas trwania wywiadu – 2:41:21

Wywiad na żywo. Rozmowa bez zastrzeżeń.

-- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- -- --

To na początek takie Twoje główne motywacje. Jak to się stało, że zostałeś słuchaczem i patronem tego radia?

Byłem słuchaczem Trójki od 1991 roku. 357 jest dla mnie naturalnym przedłużeniem świętej pamięci Trójki, bo tej starej Trójki już nie ma. Jest tylko antena, która tak samo się nazywa. Natomiast to już jest zupełnie coś innego. I. Brakowało mi tego typu stacji. W związku z tym, jak tylko się okazało, że jest najpierw audycja próbna, a potem, że są próby zakończone sukcesem uruchomienia nowej stacji radiowej, no to dla mnie to było naturalne, że będę jej słuchał i będę ją wspierał.

Pojawiły się dwa projekty. Dlaczego tutaj padł wybór? Bo rozumiem, że były naturalne.

Tak. Chyba dlatego, że większość tych redaktorów, których najbardziej cenię, nie weszła do Nowego Świata i w ogóle większość ekipy Trójki nie weszła do Nowego Świata jednocześnie. Myślę parą zamachową to była Magda Jethon i Wojciech Mann, których zaangażowanie polityczne, takie bardzo wyraźne po jednej stronie, nie odpowiadało mi w związku z tym Nowego Świata w zasadzie prawie w ogóle nie słuchałem i nie słucham. I w ogóle nie rozpatrywałem wsparcia ich, aczkolwiek jeżeli będą dobrze radzić, to tym lepiej.

Większość osób, z którymi rozmawiam, chociaż w tej fazie, kiedy jeszcze nie było wiadomo o 357 gdzieś tam szukało tej kontynuacji w Radio Nowy Świat.

Nie, nie tutaj. Tym bardziej, że zresztą Magda mi powiedziała i Wojciech Mann, że to zupełnie ma nie być Trójka. Natomiast 357 wyraźnie daje do zrozumienia, że wszyscy wiemy, skąd pochodzimy. W związku z tym wydaje mi się, że tutaj to nawiązanie jest silniejsze. Poza tym. Jeżeli Nowy Świat nie jest trójkowy w duchu w takim klimacie, to zasadniczo nie jest mu potrzebny, ponieważ jest dużo innych stacji. Ja sobie bardzo wybiórczo słucham. Zresztą 357 nie jest idealną stacją i słucham jej rzadko, a. Słucham radiostacji zagranicznych również. W związku z tym czas jest ograniczony na inne stacje w niektórych W których segmentach są jednak lepsze. Pamiętam, że próbowałem posłuchać w Nowym

Świecie audycji z muzyką francuską, ale ponieważ ona jakoś nie pasowała mi godzinowo, a nie będąc patronem nie mogłem słuchać podcastu... Tak trochę się rozeszło. Jak główna część to ta, że oni nie chcą być Trójką i nie chcą dawać nawiązań do Trójki, a dwa się w mojej ocenie subiektywnej targetyzują po tej stronie tzw. opozycji demokratycznej. Uważam, że lepiej, że radio nie jest wyraźnie sprofilowane. Jak chcę posłuchać prawactwa to sobie posłucham. Nie wiem. Telewizji Republika chce posłuchać lewactwa to sobie posłucham. W cudzysłowie oczywiście. Nie wiem. Podcastów z Kultury Liberalnej albo Krytyki Politycznej. A jeżeli chcę trochę się wyciszyć od wojny polsko polskiej, to wolę, żeby radio generalnie było bardziej na tyle, na ile może, żeby było neutralne.

Właśnie o to miałem pytać. Natomiast jak te twoje preferencje na temat polityki w radiu? To jak się w to wpasowuje 357 to jest optymalne?

Dobrze. Znaczący brakuje mi trochę nie tyle polityki, co takich rozmów, jak na przykład Rzeczpospolita na swoim podcaście czy codziennym cotygodniowym rozmów z dziennikarzami. Pisałem do **usunięto by chronić anonimowość respondenta**, ale mi odpisał, że rozpatrywali, ale to musieliby zapraszać z różnych stron dziennikarzy i jakoś to... Na razie nie wypaliło, więc takich bardziej opisujących komentatorów może troszkę mi brakuje. Niemniej jednak jeżeli chodzi o generalnie jakieś takie zapatrywania polityczne... Na całe szczęście nie słyszę ich na antenie. Oczywiście, że dziennikarze na pewno mają swoje. Swoje jakieś tam poglądy i opinie. Chyba Kuba jest bardziej prawicowy. Niektórzy są bardziej lewicowi, demokratyczni, jak zwał tak zwał. Natomiast nie mam z tym problemu np. że 357 rozpoczęło współpracę z Onetem. Natomiast miałbym np. problem, gdyby 357 zaczęło robić publicystykę taką skrajną jak robione, gdzie i tak samo jakby robiło taką skrajną jak robi np. nie wiem, W Sieci na drugą nóżkę. Dziennikarstwo tożsamościowe to jest gangrena obecnych czasów i ja nie potrzebuję zupełnie takiej stacji. I 357 Ten środek wydaje mi się, że utrzymuje. Nie widzę tutaj jakichś odchyłek istotnych w lewo albo w prawo. Przy czym oczywiście tak szanuję, że może to gdzieś tam lekko się pojawiać, bo przez dobór tematów, dobór gości na coś tam może wskazywać, ale nie wydaje mi się, żeby to było stroniczne i zafałszowane i fałszując zakłamują rzeczywistość.

Niektórzy nie nawet nie potrafią odczytać preferencji, nawet przyporządkować do konkretnych dziennikarzy. Rozumiem, że potrafisz ocenić to na podstawie...

na podstawie tego, co się działo z Trójką w ostatnim czasie, kiedy Kuba Strzyczkowski zaczął być na te 3 miesiące dyrektorem. Natomiast oczywiście ta moja znajomość głębsza to pochodzi sprzed piętnastu lat, więc tu już wiele rzeczy mogło się zmienić, ale na tyle, na ile czytałem, na ile słucham, na ile trochę znam tych ludzi, no to ok, można zmienić poglądy o 180 stopni, ale zasadniczo generalnie Trójka zawsze była bliżej tej strony, powiedzmy Unii Wolności, Platformy. Natomiast jak jest teraz? Pewnie część głosuje na Platformę, część na PiS, część na SLD, na lewicę. Jak w życiu. Natomiast ta moja wiedza to jest na podstawie tego, co czytałem w mediach, co słyszałem. Mocno się tym interesowałem. Mocno przeżyłem

to, co się stało z trójką w 20'. I też po tym jak niektórzy dziennikarze gdzieś podpisują jakieś listy albo nie podpisują... Też można pewne wnioski wyciągnąć, ale tak jak mówię, w żaden sposób nie wpływa to na moją sympatię, antypatię do dziennikarzy, do stacji, do programu.

Ale słuchając 357 można ocenić z anteny. Albo inaczej, obserwując szeroko pojęty wizerunek stacji, można ocenić. I w preferencjach słyszę aktualnie jedną rzecz. To znaczy wydaje się.

Wydaje mi się, że można ocenić, że nie są za Pisem. Natomiast gdyby wyłączyć wszystko i analizować treści, które są. Teraz na antenie: wydaje mi się, że. Nie ma tutaj afiliacji, które by pozwalały twierdzić, że 357 wspiera Platformę albo 357 wspiera Hołownia. Nie odczytuje... Nie mam takich i takich takich wrażeń i podejrzewam, że gdybym miał, to prawdopodobnie bym zmniejszył patronowanie. Nie mówię, że bym wyłączył je całkowicie, bo zależy mi na niektórych audycjach, na niektórych podcastach niektórych redaktorów. Oni są jak gdyby gośćmi w domu, a ja jestem gośćmi w ich domu radiowym. Natomiast nie, nie mam takiego poczucia.

Powiedziałeś, że teraz dokładnie zacytuję 357 jest przedłużeniem Trójki klimatu. Tak? (Tak), bo ja zawsze pytam, czy Radio 7 to jest kontynuacja Trójki i jeżeli tak czy nie i jeżeli...

Nie jest kontynuacją, jest przedłużeniem, bo kontynuacja to jest dla mnie trochę jeden do jednego, a przedłużenie to jest. Kopiowanie pewnych elementów Trójki. Natomiast to bardzo dobrze, że jest dużo innych propozycji. Inna sprawa, że Trójka była radiem publicznym, które miała też pewne obowiązki i jednocześnie miała ogromne możliwości, bo tutaj można było zrobić dowolną liczbę audycji o dowolnie niskim poziomie, programie z gatunku muzycznym, można było mieć dowolną liczbę korespondentów zagranicznych i w związku z tym jakby ta teoretycznie możliwa różnorodność była ogromna. 357 ze względu na ograniczone możliwości finansowe, techniczne jest wycinkiem, ale uważam, że z tych najlepszych czasów to tamto, ta myśl przewodnia jest tutaj przeniesiona.

A oprócz tego, w czym można by się doszukiwać kontynuacji? W jakich elementach można powiedzieć o kontynuacji, a w jakich o zupełnym odcięciu i nowym otwarciu?

To są ludzie, kontynuacja, to są audycje sztandarowe, poranne zapraszamy, popołudniowe zapraszamy, lista.

I rozumiem, że jak wymieniasz, to masz. (Mówię starymi nazwami.) Tak, tak, ale chcesz mi powiedzieć, że ta... To nie tylko chodzi o pewną nazwę, ale o to, że jeżeli pewna audycja miała swoją charakterystykę, to ta charakterystyka też została przeniesiona na

Tak, ten ranek, który... branża medialna wie, że jak zaczniesz program, jak zaczniesz rano dzień to tak zostanie. Jeżeli ranek jest dobrą audycją, ranek jest audycją, z którą ja się budziłem od lat 90 tych, to nie potrzebuję inaczej zaczynać dnia. ... W związku z tym to jest właśnie dokładnie jeden do jednego z Trójki przeniesiony ranek albo lista. Oczywiście nie mówimy tam o jakiś szczegółach oczywistych, wynikających z tego, o czym mówiłem: Pieniądze i możliwości. Ale jeżeli miałbym. Czy jeżeli ktoś miałby opisać klimat, to właśnie to są te audycje, które są przeniesione 1:1? Poza tym... Trójka była Radiem inteligencji i radiem dla ciekawych świata, Radiem dla Nie-prostaków i mam wrażenie, że 357 nadal jest. Być może będziemy rozmawiać jeszcze o moich uwagach, zarzutach do 357 i co mi się nie podoba, ale generalnie jest to nadal stacja, która profilem do mnie przemawia, jest trochę taka jak ja. „Inteligentki głos w twoim domu”. Tak jak mamy katolicki głos w swoim domu, gdzie na pewno duża część ludzi jest bardzo przywiązana do Radia Maryja. I to jest też zjawisko społeczne. Tak samo Trójka też była zjawiskiem społecznym i mam nadzieję, że 357 też w jakiś sposób częściowo takim zjawiskiem społecznym staje się bądź będzie. Z bardzo wierną grupą słuchaczy. Która jest zadowolona z radia, jest zadowolony ze słuchaczy.

Ok. Wychodziło parę takich różnic i podobieństw z trójka - 3 5 7. Teraz chcę zapytać o ten model funkcjonowania zupełnie inny, zupełnie, zupełnie inny. Dla Radia 357, ale też dla odbiorców tego radia jakie są takie największe plusy i minusy bycia w tym modelu?

Dla mnie jako dla odbiorcy, czy mi się wydaje, że dla odbiorcy jakiegoś takiego przeciętnego? No to wydaje mi się, że dla przeciętnego zjadacza mediów jest to stacja, która próbuje wyjaśnić świat. Która nie traktuje słuchacza jak idiota albo nie traktuje słuchacza jak partyjnej bojówki, członka partyjnej bojówki, (jest osiągnięte dzięki temu modelowi dzięki sposobowi działania całej stacji?) Uważam też, że generalnie ten model funkcjonowania. Jeżeli chodzi o muzykę, to jest to radio osobowości. Może czasem zbyt dużo, ale generalnie na pewno. Wiele rzeczy można o redaktorach muzycznych powiedzieć, ale nie to, że się nie znają. To są ludzie z ogromną wiedzą. Co więcej z wiedzą, którą umieją przekazać, chcą i widać, że sprawia im to radość. Sprawia mi to przyjemność to, co robią. W związku z tym, jeżeli ktoś ma ochotę czegoś dowiedzieć się o muzyce albo po prostu posłuchać, miło spędzić czas na wyższym poziomie niż takie zupełnie odtwórcze słuchanie radia Eski. Przy czym szanuje też grupę słuchaczy Radia Eski. Każdy ma swój profil i swoje potrzeby, to nie ma co tego krytykować. To na pewno w kwestii muzycznej jest to radio. Nie chcę być wyrafinowane, bo nie o to chodzi, żeby żeby oceniać, ale jest tam na pewno radio, które daje ogromne możliwości zapoznania się z muzyką - rozwijania się muzycznego jakby. Czerpania radości z obcowania z dobrze dobraną muzyką, różnorodną, interesującą. Jeżeli chodzi o słowo... To na pewno problem jest taki, że jest to radio zupełnie inaczej finansowane. Zupełnie inne możliwości personalne i techniczne też ma więc jako minus. Tak, to jest minus, ale to jest naturalne. Więc to nie to, że uważam, że radio marnuje swoje, swoje możliwości, które ma. Nie, radio nie ma. 357 nie ma możliwości. Na przykład Dariusz Rosiak, którego słucham namiętnie, ma inny model funkcjonowania i nie sądzę, żeby wrócił do 357, bo gdyby miał wrócić, to to już by nastąpiło. Więc jeżeli chodzi o słowo tu

jest dobrze. Natomiast wydaje mi się, że obecnie my wszyscy zdecydowanie mamy szersze możliwości i możemy bardzo wybiórczo Słysać słowa w radiu czy w mediach, bo Rzeczpospolita ze swoim podcastem też jest radiem. To jest taki sam podcast jak 357. Jeżeli się go otworzy następnego dnia. Wszystkie tak naprawdę portale internetowe ważniejsze mają swoje podcasty też są takim quasi radiem, więc nie ma szansy, żeby 3 5 7 wyprzedziło konkurencję. I myślę, że po prostu. Przejęło sobie jakąś tam pozycję, jakiś tam kawałek tego tortu ma i komu to odpowiada, to będzie dzisiaj słuchał 357. Często słucham Mazurka, czasem słucham toku, czasem słucham 357, a czasem zupełnie innej stacji. Po prostu wybieram po gościach. Jak wiem kto będzie, o czym będzie mowa, to wtedy sobie odpowiednio do moich zainteresowań wybieram stację. Uważam, że nie ma szansy W obecnym modelu finansowania, w obecnym modelu konsumpcji mediów, żeby 357 choć w jakiejś części miała taką pozycję jak Trójka 15 lat temu. To minęło i nigdy nie wróci. Po prostu świat się zmienia i też radiostacja się zmienia i musi się zmieniać. Więc nie oczekuję, że Trójka będzie takim drugim tokiem, bo mamy Tok FM, który jest radiem wyłącznie mówionym. A ja dodatkowo słucham publicznego radia niemieckiego mówionego, radia czeskiego mówionego. W związku z tym, jeżeli ktoś chce, to z całego świata Teraz może sobie słuchać BBC, CNN, czegokolwiek. I słowo tutaj ma tak ogromną konkurencję, że. Choćby nie wiem jak byśmy z Kwaśniewskim stanęli na głowie za klaskali uszami, to nic to nie da. Więc myślę, że tutaj nie ma co się silić. Na pewno. I to jest. Ja uważam, że to jest niewykorzystana szansa. Uważam, że dobrze byłoby, gdyby 357 nawiązała ściślejszą współpracę z różnymi podcasterami bądź z dziennikarzami lokalnymi, Ale to trochę by musiało wyglądać na zasadzie franczyzy. To znaczy jeżeli jest na przykład podcast Podróże bez granic, albo jakikolwiek inny podcast Anny Marii Gیزی, to jeżeli by to miało być pod szyldem 357, co dla mnie byłoby wygodne, bo byłoby prostsze, wszystko miałbym w jednym miejscu i w jednym miejscu bym na to płacił.

To na pewno by poprawiło sytuacja 357 pod kątem atrakcyjności, ale tak jak mówię, to jest i tak, jeżeli stacja ma trochę inny pomysł na siebie, szanuję, nie robi mi to jakiejś dużej różnicy. W ogóle nie wydaje mi się, żeby jakikolwiek słuchacz teraz czy Konsument mediów mówionych słowa mówionego mógł mieć jakiś deficyt w uzyskaniu opinii, rozmów, wiedzy, czegokolwiek. Jest przesyt - to w drugą stronę. Więc pod tym kątem myślę, że nie ma żadnego problemu.

Twoje podejście do reklam w radiu?

Bardzo negatywne. Uważam, że można byłoby zrobić coś takiego jak zrobiło Tok FM, gdzie też mam wykupioną subskrypcję, że jest wersja radio + muzyka. To znaczy nie ma reklam, one są muzyką przykryte. Uważam, że reklamy powinny być w jakiejś tam drobnej, drobnej części, np. minuta na godzinę i gdzieś tam zagregowane w trakcie całej doby, bo to jest po prostu dodatkowe... Dodatkowy hajs, dodatkowa kasa dla stacji, którą można spożytkować na ciekawe i fajne programy, pożyteczne albo pożyteczne akcje. Więc skoro można wziąć kasę, to czemu nie mieć? A ja i tak tych reklam bym nie słuchał. Dobrze, że 357 próbuję omijać swoją deklarację poprzez współpracę z niektórymi...Z niektórymi markami czy ze Skodą. Czy teraz Top Polski wszech Czasów też ma jakiegoś tam partnera biznesowego.

I ok, to to jest dodatkowa kasa. Natomiast wiadomo, że redakcja ma prawo odmówić emisji reklam, z którymi się w jakiś tam sposób nie zgadza, nie są zgodne z linią redakcji, więc myślę, że, że tak powiem, specyfik na suchość pochwy nie musiałby się pokazywać. Natomiast różne inne reklamy uważam, że tak powinny być i nie widzę z tym problemu, gdyby one były jakoś zgrupowane. Nawet z informacją, że są bloki reklamowe o tej, o tej o tej. 5 razy na dzień uważam, że powinny być, ale to nie można powiedzieć, żeby radio biedowało, nie wiem, technicznie antenowy, żeby był jakiś problem. Uważam, żeby się radio szybciej rozwijało, lepiej mocniej. Więc reklamy tak ok, one są wkurwiające, ale jeżeli byłoby właśnie taka sytuacja dla patronów to sobie słuchasz i zamiast reklam masz muzyczkę przez te dwie minuty – why not?.

Rola patrona. Jest coś takiego jak rola patrona?

Jest. No bo gdyby poczynając od najważniejszego, od kasy, gdyby to szło w zupełnie nie tę stronę, której oczekuje już bardzo duża społeczność, 50 tysięcy, bo to jest ogromny crowdfunding, to to by się posypało, tak jak w którymś momencie się trochę posypało, posypał nowy świat i to wcale nie było w momencie, kiedy 357 wystartowało, tylko później po prostu nagle jakoś zabrakło im tchu. Tak, był jakiś kryzys. Natomiast. Patron nie jest od tego, żeby decydować, jak program ma wyglądać, bo nie ma żadnej szansy, żeby każdego patrona zadowolić. A z drugiej strony jest ogromna grupa patronów, którzy nie będą się wypowiadać, którzy nic nie będą mówili i dlaczego Tysiąc najbardziej aktywnych najgłośniejszych patronów ma zdominować 49 tysięcy mniej aktywnych albo zupełnie nieaktywnych, więc na pewno nie. Aczkolwiek na pewno. Dlatego dobrze jest, kiedy radio nawiązuje kanały współpracy ze słuchaczami patronami i pyta. Fajna była ankieta, która była już chyba z półtora miesiąca temu. Tak trochę czekam. Myślę jak wszyscy na jej wyniki, na omówienie. To trochę dziwne, że jeszcze tego nie ma. Natomiast z drugiej strony to nie chodzi o to, żeby pan płacił i tyle. I Kochał wszystkie głosy i uwielbieniem i gestami, że o jak wspaniale, to tego nie znoszę. Ale myślę, że tutaj to się ładnie poukładało, ponieważ obie strony chyba mniej więcej wiedząc, czego mogą oczekiwać od siebie nawzajem i co mogą dla siebie nawzajem zrobić. Myślę, że Ok - Ja też próbuję publicznie, gdzieś tam w komentarzach na fejsie pisać czego co bym chciał i zadaje pytanie gdzieś tam na czacie na live... Ale to też ostatnio napisałem i napisałem. Dobra, ja 30 lat słuchałem Trójki, wiele lat przyjeżdżałem do Trójki, występowałem przed mikrofonem na liście. Jestem po dziennikarstwie, Jestem świadomym konsumentem, więc pewnie jestem zdecydowanie inny niż większość słuchaczy. Ale dlaczego mój głos ma być ważniejszy od tych 49 999 innych? Więc trudno mi odpowiedzieć na pytanie, jaka powinna być rola patrona. W świecie idealnym to patron się wypowiada z umiarkowaniem, wiedząc jakie są ograniczenia, a redakcja go słucha i realizuje to, co mówi. To, co patroni mówią. Ale z drugiej strony też patroni mogą zrobić krzywdę radiu. Takim przykładem w mojej ocenie błędu ze strony redakcji, a potem no dobra, słuchacze tak zdecydowali się, męczymy wszystkim... Była formuła listy, to było pytanie jak ma być 30 + 20 i wyszło 35 + 7 format, który trochę dusił tę audycję. Teraz jest 35 + 15, ale nadal to jest nie wiadomo po co. To jest wymyślanie prochu, którego się nie udało wymyślić, bo lista nie jest

lokomotywą anteny według mnie. Więc ok, tutaj było vox populi, tylko nie zawsze trzeba słuchać. Patronów Ludzi. Ludzie nie znają się na radiu. Ludzie nie wiedzą, jak radio powinno wyglądać. I to nie jest zarzut do słuchaczy, bo ja też nie mam zielonego pojęcia o wielu rzeczach. I nie będę się wypowiadał, jak powinny wyglądać sieć energetyczna kraju i w pewnych aspektach radiostacja. Stacja w ogóle nie powinna słuchać ani pytać nawet słuchaczy, bo nie można pytać o to, czy ma być mikrofon taki czy inny, czy czy ma być sitko przed mikrofonem, czy nie, czy dwa studia czy trzy studia.

Wyznaczyć jakąś granicę? Do kiedy można, do kiedy? W sensie w jakich sprawach można oddać ten głos, a które rzeczy zostawiamy? Z punktu widzenia stacji to doświadczenie jest bardzo ciężkie.

Ja uważam, że cała technika to oczywiście jest po stronie stacji, ale jeżeli chodzi o ofertę programową, o interakcję ze słuchaczami to... Wydaje mi się, że głos patrona powinien być głosem doradczym. Załóżmy, że mamy jakiś program, jakąś audycję, która wybitnie wkurwia dużą część patronów, ale z kolei druga część patronów jest tym zachwycona. No to niech sobie to będzie w podcastach. Jeżeli duża część patronów, nie wiem, 20 tys. będzie mówiło weźcie, nie wiem, wykreślić tego czy tamtego, a będzie jakaś grupa. To, co mówiłem, nawet niewielka, mniej mniej aktywna, ale gdzieś tam po tych wskaźnikach słuchalności będzie widać, że to się klika. W sensie to się słucha, to sorry, ale nie. Więc. No dobra, mogą sobie patroni decydować na takiej zasadzie czy posadzimy las, czy czy damy pieniądze na chore dzieci. Tylko to jest w ogóle zupełnie od czapy. Jeżeli chodzi o funkcjonowanie radia. Może przykład, ta kwestia reklam, to jeżeliby to było poddane pod panel głosowania i wyszło tak albo inaczej, to można to uwzględnić. Zobaczymy, co wyjdzie z tego badania socjologicznego, które było przeprowadzone. Czy na tym poziomie będą jakieś decyzje uwzględniające wypowiedzi tych, którzy głosowali i którzy wypełnili ankiety? Natomiast generalnie uważam, że patroni nie powinni decydować. Ok, jeżeli chodzi o to, co jest, jeżeli chodzi o to, co nie ma, to to jest zupełnie inna rzecz, bo tutaj jeżeli jakaś istotna statystycznie albo nawet istotna głosowo grupa słuchaczy powie słuchajcie, my bardzo byśmy chcieli, nie wiem, audycję z piosenką francuską, tylko z piosenką albo chcielibyśmy coś innego, nie wiem, bluesa - no to dobra, jeżeli jest na to kasa, spróbujmy to zrobić. To uważam, że pod tym kątem tak, ale to znowu to jest głos doradczy, bo wiadomo, że radiostacja ma tam dziesięć różnych potrzeb, na które musi wydać pieniądze. I ten plus przykładowy to może być gdzieś tam na piątym, szóstym, siódmym miejscu i inne rzeczy najpierw trzeba zrobić, więc pod tym kątem to tak, ale żeby patroni mieli decydować o tym, co już jest... Skasować, nie skasować. No dobra, jak się okaże, że nie wiem, ktoś prowadzi program i to się okazało kompletną chałłą, a były takie przypadki, no to no dobra, to prawdopodobnie można założyć, że jednak to powinno zejść Prędzej czy później, prawdopodobnie prędzej. Ale to są bardzo, bardzo takie wyjątkowe rzeczy i myślę, że wówczas klarowne i dla patronów, i dla całej redakcji. Bo jeżeli wszyscy mówią, że to był dramat, tego się nie da słuchać. Weźcie to wyłączcie, weźcie to zlikwidujemy. No to to trudno oczekiwać, że aż tak się mogą patroni mylić. Przy czym też na całe szczęście tak odczuwam, że grupa słuchaczy 357 jest na tyle zróżnicowana, że to nie jest tak, jak mówiłem, dziennikarze, czy to nie są słuchacze tożsamościowi, którzy potrzebują tego, żeby w każdym serwisie ktoś mówił, że pan premier

zrobił po kolejnym epokową rzecz dla kraju, albo że pan premier znowu spieprzył epokową rzecz dla kraju. Więc na całe szczęście tak. Uważam, że te głosy, które są prezentowane przez patronów, są na tyle różnorodne, jakby ich myślenie też jest różnorodne, że kierowanie się jako głosem doradczym to nie sprawia, że ta sytuacja będzie szła w jakieś jeden ślepy zaułek. Co do opinii, co do nastawienia, co do profilowania.

Gdybyś miał kogoś na ulicy, kto w ogóle nie wie czym jest radio 357, opisać kim są ci ludzie, ta społeczność.

Myślę, że to są ludzie, którym zależy. Ludzie, którzy chcą zrozumieć świat, chcą być może go w jakiś sposób zmieniać. Myślę, że to generalnie są ludzie, którzy się uśmiechają do drugiego człowieka, do drugiego obywatela, do drugiego Polaka. Nie ma tutaj takiej straszliwej agresji, tej wojny polsko polskiej. Więc na pewno są to gremio słuchacze z horyzontami, którzy mają potrzeby trochę bardziej skomplikowane niż takie najprostsze stacje radiowe, które puszczaają, mają bazę 500 piosenek, 5 minut reklam i tak naprawdę prowadzący jest tylko. Zegarmistrzem, który mówi, że jest 20 po, albo że jest za 15 11 i tam jakiś żarcik mało śmieszny puści. No to to na pewno nie. Więc na pewno słuchacz 357 jest. Jest osobą skomplikowaną. Czyli dobrze, bo to nic gorszego jak taka bardzo jednolita osobowość. I to są chyba najważniejsze rzeczy. Właśnie, że chce się czegoś dowiedzieć, chce zmieniać świat, chce go zrozumieć, chce się uśmiechnąć do innych, chce pomóc. Uważam, że to jest grupa pozytywnie nastawionych do świata ludzi. Nadal pozytywnie, o!. To nie jest grupa hejterów.

Widzisz jakieś zależności, jeżeli chodzi o to, jak podzieliła się ta społeczność Trójki na to, że jedni zostali, inni przeszli do Nowego Świata, inni do 357.

Nie, nie umiem powiedzieć. Nie umiem odpowiedzieć na na tak postawione pytanie, bo... w ogóle nie słucham Nowego Świata, w ogóle nie słucham i w ogóle nie mam kontaktu z tamtą społecznością, nie wchodzę na ich Facebooka, nie śledzę.

Jest mi to obojętne jak nie wiem Melo Radio czy jakakolwiek inna stacja, której nie słucham. Nie dlatego, że nie lubię, tylko po prostu jedna z N, gdzie N dąży do nieskończoności, więc nie wiem. Nowy świat był pierwszy, ale czy coś poza tym? Trudno mi powiedzieć. Może Nowy Świat jest bardziej zaangażowany, bardziej wyrazisty? Nie wiem. I szczerze mówiąc nie obchodzi mnie to.

Próba scharakteryzowania społeczności 357. Na ile ta twoja ocena tych ludzi bierze się z bezpośrednich kontaktów i bezpośrednich znajomości, a na ile to jest wyobrażenie na podstawie tego, jak dzwonią do radia, jak komunikują się w internecie itd.

Jakieś drobne personalne kontakty mam, ale to wynika jeszcze z Trójki. To wynika z tych czasów, kiedy były jakieś zloty, w których uczestniczyłem, zloty listy... To, że gdzieś tam w tej trójce się pojawiałem.

Natomiast obecnie osobiście raczej nie mam takich kontaktów, tzn. nigdy nie byłem na żadnym evencie 357 tego typu, nie wiem, spotkanie z Niedźwieckim czy sadzenie lasu. Więc moja ocena opiera się na tym, co przeczytałem, na tym, co słyszę na antenie. Przeczytam W internecie, na Facebooku i też nie ukrywam, pewnie to już socjolog niech oceni... W dużej czy w małej mierze na chciejstwo, że chciałbym, żeby ta grupa taka była, jak to sobie ją imaginuje. Ale czy to prawda? Cholera wie.

Skoro opisałeś charakterystykę tej społeczności, to ja widzę jakby drugą stronę lustra. Kto jest naprzeciwko, jakby po drugiej stronie. Natomiast dla kogo to nie będzie radio? Kto się tam nie odnajdzie? Kto może z 357 czuć się nieswojo bądź wykluczony?

357, tak samo jak i dawna Trójka jest czasami pretensjonalna. W związku z tym ludzie, którzy chcieli nie takiego radia aę, to czasami mogą być zmęczeni 357. Myślę też, że nie odnajdą się ludzie, którzy chcieliby jakiejś szybkiej informacji, takiej szybkiej, klarownej, jasnej, stanowczej reakcji. I myślę też, że nie odnajdą się ludzie, którzy lubią radio towarzyszące. Żeby im tam po prostu brzęczało gdzieś tam w kuchni czy w pracy. Ok, jest to pasmo od 10 do 13, które jest typowym pasmem towarzyszącym. Natomiast. Też wydaje mi się, że w ogóle nie chce mówić o nowym pokoleniu, które zupełnie inaczej konsumuje radio. To jest już pokolenie może już trochę twoje, czy może troszkę młodsze od Ciebie, którego już do końca nie bardzo rozumiem, więc nie chcę ich oceniać. Oni zupełnie inaczej słuchają czy korzystają z mediów. Oni już nie słuchają radia linearnego. Więc. Na pewno młodzież ma zupełnie inne podejście i trudno mi mówić, czy oni się odnajdują, czy nie. Być może nie, ponieważ to może być trochę takie radio dziaderskie. Jeżeli jest tam iluś redaktorów, którzy już spokojnie mogą iść na emeryturę. Nie ma tam specjalnie dużo młodych ludzi, to to są pojedyncze na razie osoby. To na pewno nie jest radio dla studentów czy dla ludzi 18-24. Myślę, że to też nie jest. To nie jest radio dla osób, które mają jakieś bardzo niszowe, sprecyzowane oczekiwania. Przez to, o czym mówiłem brak pieniędzy i brak możliwości. No bo wiadomo, że jak ktoś jest bardzo zainteresowany muzyką klasyczną, muzyką filmową, to sobie wrzuci dwójkę albo co tam wrzuci... Rmf Classic a 357 są to pojedyncze podcasty. Ale tu bym nie mówił o tym, że się nie odnajdzie. Co to będzie? Raczej bym powiedział, że on będzie tylko bardzo wycinkowo Mógł sobie skosztować to radio. Ale czy to źle? Chyba nie. Po prostu. Tak jak mówiłem, uważam, że wszyscy teraz zupełnie inaczej słuchamy radia i ten tort sobie inaczej dzielimy. No i na pewno wracając do tej cholernej wojny polsko polskiej, na pewno ci, którzy mają bardzo sprecyzowane poglądy i uważają, że ich racja jest najmojsza i tylko ich racja jest prawidłowa, to też się tu nie odnajdą, bo to jest trochę takie radio symetrystyczne - Co w mojej ocenie to też chcę podkreślić, nie jest inwektywą, ale zaletą.

Ale ten wątek młodszych odbiorcy. Ja też zauważam te zmiany, bo się pozmieniało. Może radio dla młodych nie jest tym, czym było radio dla starszych. Bo są jakieś przesłanki, że zarządzający radiem 357 próbują się otworzyć na młode i wydaje mi się, że to widać. Powiedziałbym, że oni wierzą, że przyciągną tego młodego słuchacza na równi z ze społecznością, którą mają do tej pory.

To znaczy ja rozumiem, że próbują się otworzyć. Rozumiem, że są. Znaczą być może niektóre osoby wierzą, że jakąś tam grupę młodych przyciągną, natomiast tu już byśmy wchodzili w spekulacje na poziomie zarządczym. Nie mam żadnych danych, żeby mówić, czy oni wierzą, czy nie wierzą. I też nie wiem, czy to, co robią, próbując otworzyć się na młodych, ma sens, czy nie ma sensu. No ja jestem po prostu z jednej grupy 357 traktuję jako radio, której nie ma sprawiać mi przyjemność i nie bardzo się zastanawiam czy ona ma, czy ono sprawia, albo czy ma sprawiać przyjemność. 20 latkowie, 18 latkowie. Tak jak mówię, to już jest kwestia socjologiczna. Nie chcę w to wchodzić, bo szkoda mi czasu. Nie mam instrumentów do tego. Nie mam wiedzy i szkoda mi czasu.

Ok, ale Ty na przykład nie odkryłeś, że powiedzmy w ostatnim czasie to radio w czymś może być dla Ciebie gorsze, bo może nie otwiera się na młodych?

Nie, bo ja mam też świadomość, że nie chodzi o to, żeby radio było tylko dla mnie. Nie chodzi o to, co powiedziałem na początku, że mój głos nie jest ważniejszy niż innych. W związku z tym mam świadomość, że mam sprecyzowane oczekiwania, może czasami specyficzne, tak samo jak każda inna grupa. I jeżeli 357 próbuję pozyskać nowych słuchaczy patronów tak długo jak ja odnajduję tam wartościowe dla siebie pozycje. Ok, nie problem. Kwestia podcastów jest niezmierzony morzem, gdzie można wszystko wrzucić. Więc po pierwsze podcasty. A jeżeli chodzi o antene nigdy nie będę słuchał 3, 5, 7, 15 godzin na dobę, ani nawet 5 godzin na dobę. Nigdy.

A muzycznie to jakbyś się opisał. Po pierwsze jakbyś opisał muzycznie, a po drugie czego muzycznie oczekujesz od radia?

Muzycznie Pop plus, czyli muzyka generalnie środka, ale taka na wyższym poziomie. Nie mówię o majteczkach w kropczkach, ale. Sorry, dobra, tego nie powinienem mówić i najwyżej tego nie wykorzystasz, albo to się wytnie. To co jest w Esce, czasami w RMF to jest muzyka dla gimnazjum. To jest... Tego się nie da słuchać. Ja nie jestem w stanie tego słuchać. Jest to tak prymitywne, że no nie? Natomiast to nie to, że ja uważam, że to jest gorsza muzyka dla gorszych ludzi, tylko po prostu ona mnie wkurwia, ona mnie męczy, ona nie sprawia, że cokolwiek mam wrażenie, że coś wartościowego słucham czy Spodobało mi się, fajnie. Tylko to jest po prostu irytujące. I ja nie chcę męczyć się z radiem. Ale dobra, są ludzie, którzy tego potrzebują. Tak konsumują i w ogóle ich nie oceniam. Nie traktuję ich jako gorszych, żeby to było jasne. Więc dlatego mówię o sobie, że jestem takim chłopcem pop plus. Przy czym Ja długie lata układałem swoją domową listę przebojów. Co tydzień, kilkanaście lat do ciągnąłem do siedmiuset iluś notowań. To jeszcze było w czasie, kiedy miałem więcej czasu, więc mogłem sobie co tydzień słuchać dużo muzyki i się bawić w tę listę. Jak potem zaczęła się praca, rodzina, dom, no to już zupełnie, zupełnie co innego. Ale do czego zmierzam Trudno się określić, że ja wolę blues albo wolę na pewno pop generalnie, ale nie wiem, pop jakiś albo pop inny, albo synth pop, albo pop lat 80 tych. Bo ja

się tak naprawdę koncentruję na konkretnym utworze i może nie bardzo, ale często staram się wygospodarować jakiś tam czas sobie odpalam Spotify i sobie klikam różne rzeczy. Listy przebojów, które tamten Spotify przygotowuje. Playlisty albo wchodzę. Top 50 na Litwie, Top 50 Słowenii coś tam innego. Po prostu mnie interesuje. Muzyka różna. Lubię szukać takiej ciekawej muzyki i to jakby. Jeżeli będzie czas to na inny wątek: Uważam, że mógłbym poprowadzić taką audycję w 357. Natomiast mam kilku ulubionych artystów. Ale rzeczywiście kilku. A poza tym... Oprócz tego. Bardzo lubię muzykę różnorodną. Nie dającą się sklasyfikować. To np. niektóre utwory Archive mi się wybitnie podobały, niektóre były już takie chyba pretensjonalne. Uważam, że nowe single Depeche, których kocham są „Tak se”. Nie podchodzą mi, więc tu nie jestem w stanie powiedzieć, że odtąd dotąd lubię tę kategorię. Lubię tej kategorii nie lubię. Zresztą im człowiek starszy, tym bardziej te muzyczne się zaokrągla. Kiedyś nie znosiłem bluesa, teraz on mi się podoba w jakichś tam pojedynczych dawkach homeopatycznych. Mniej albo bardziej, ale lubię. Tak samo jak kiedyś nie znosiłem smooth jazzu. Uważałem, że ta trzecia godzina Marka Niedźwieckiego to były flaki z olejem i tego się nie dawało słuchać dla mnie. Teraz czasem jestem w stanie tego posłuchać bez jakiś tam wielkiej ekstazy, ale. Natomiast jeżeli chodzi o 3, 5, 7 to zaspakaja moje potrzeby w małym stopniu. Chciałbym, żeby większym, ale robi to w małym stopniu. I teraz powiem dlaczego. Po pierwsze nie ma żadnej możliwości, żeby 357 grało muzykę czeską, litewską, niemiecką, holenderską, francuską. W takich w takich porcjach, które ja sobie daję codziennie albo w tygodniu. Nie ma szansy. To radio aż tak niszowe nie może być, więc to jest jedna rzecz. Więc radia jest generalnie trochę bardziej wypośrodkowane. Druga rzecz. Ja nie mam... Zaspokaja w małym stopniu również dlatego, że to jest moja decyzja, bo nie mam czasu, żeby słuchać radia na żywo. W związku z tym niektórych rzeczy słucham z podcastów, ale na przykład nie mam tyle czasu, żeby odsłuchać Agnieszkę Szewajgier. Nie mam tyle czasu, żeby odsłuchać Piotrkę Stelmacha. Poza tym problem z każdym radiem jest taki oprócz profilowanych stacji z grupy RMF np. RMF Depeche Mode, RMF coś tam coś tam. No i to jest też zaleta radia, że jest nieprzewidywalne. I jeżeli ja mam audycję nawet w podcaście dwugodzinną, sorry, ja nie będę miał na to czasu. Więc dlatego mówię, że w małym stopniu 357 zaspokaja moje gusta muzyczne, ale godzę się z tym. Nie jest to dla mnie jakimś tam istotnym problemem i wiem, że po prostu tak musi być.. Być może po prostu znowu to wychodzi z jakiejś klikalności. Mam uwagi do generalnie muzyki, która jest 357. Listy się słucha, coraz ciężiej, coraz gorzej. I nie mówię tu tylko o prowadzeniu, ale generalnie to już jest często snujstwo. Jest mnóstwo takie jęczenie a'la Lana Del Rey. To jest to, co mi się czasem wydaje, że jest zbyt pretensjonalne. To znaczy ja mam wrażenie, że czasami 357 chce być muzycznie tak bardzo wysoko. Taka super jakość. I trochę brakuje mi właśnie takiego popu plus takiego, żeby trochę odetchnąć, który jest ciekawy, jest inny, interesujący muzycznie, ale jest taki bez nadęcia. Mam czasami wrażenie, że niektóre audycje to są trochę z takim zadęciem, ale być może teraz krzywdzę redakcję, za co z góry i z dołu przepraszam. Niektórych rzeczy na pewno nie będę nigdy słuchał, bo metal mnie w ogóle nie interesuje. Natomiast na pewno jest jakaś grupa, którzy dla Dukaja daliby się pokroić. I dobrze, to też powinno być. Więc to są trzy rzeczy. Jedna rzecz radio musi zaspokajać różne gusta, dwa że ja nie mam czasu, a trzy, że mam na tyle

specyficzne gusta i mam instrumenty, żeby sobie je zaspokoić w swój sposób, że to nie ma szans, żeby było lepiej.

Jakbyś miał wskazać jedną, dwie rzeczy, które najbardziej się dla Ciebie liczą? Takie, że to jest dla mnie i dlatego jestem.

Bycie częścią rodziny, a bycie częścią społeczności to jest część mojego życia. Trójka jest... 357 jest kontynuatorem tradycji tych najlepszych tradycji Trójki i jest częścią mnie. I dzięki temu, że Trójka, że 357 jest... Nie chcę mówić, że moje życie jest lepsze, ale na pewno jestem taki bardziej szczęśliwy. Radio też ma przynosić szczęście, ponieważ ja mam osobiste doświadczenia z trójką. Wychowałem się na niej, więc. Przez ten czas, kiedy było zbieranie pieniędzy na 357, to po prostu były bóle fantomowe. Dobrze, że 357 jest. I. Jedna rzecz po prostu, żeby było, żeby 357 było trochę tak, jak dawna Trójka. To jest ta część mojego jestestwa, która powoduje, że czuję się lepiej. Uważam, że moje życie jest lepsze, szczęśliwsze i po prostu chwilo trwaj.

Bardziej będę przechodził w kwestie zaangażowania. Znowu z tego co słuchałem do tej pory we wcześniejszych latach, jeszcze za Trójki, to twoje zaangażowanie było duże. Np. robienie tej listy to jest pewien stopień zaangażowania, jakieś podróże, spotkania się.

usunięto by chronić anonimowość respondenta

Twoje zaangażowanie obecnie, w radiu takim, o takiej strukturze jak 357? Bo podejrzewam, że o wiele większe są teraz szanse nawet na zaangażowanie się niż w tamtych czasach. Jakie Ty widzisz z punktu widzenia właśnie zaangażowania się zalety tego obecnego modelu prowadzenia radia?

usunięto by chronić anonimowość respondenta

Natomiast angażuję się teraz zdecydowanie rzadziej i mniej, bo już mniej mi zależy. W tym sensie, że nie jestem tak nagrzany jak 20 lat temu. Są inne priorytety w życiu już teraz, ale angażuję się, staram się angażować i w live, i w ankieta, i czasami w komentarzach, jak są jakieś tam istotne rzeczy. To też wynika z tego, że nie mam już na to czasu... Trójka była wypełniała bardzo dużo czasu w moim życiu. Przy 357 już nie. Już nigdy nie będzie wypełniała. Więc moja zaangażowanie, moja aktywność jest proporcjonalna do tego czasu, który mogę poświęcić. Natomiast ponieważ mi zależy, to staram się raz na jakiś czas dać głos, powiedzieć co sądzę, albo tak jak mówiłem, piszę maile do Marka czy do Marcela podczas audycji. Do ranka też. W związku z tym staram się być słuchaczem interaktywnym. Natomiast ten model organizacji 357 wymusza wręcz większe zaangażowanie. No bo jeżeli mieliśmy trójkę, no to wiadomo, płacisz albo nie płacisz abonament, słuchasz, nie słuchasz, ale i tak nic od Ciebie nie zależy, bo i tak podejmuje decyzję pani prezes albo rada programowa, albo politycy, albo ktokolwiek inny whatever. Natomiast tutaj to znowu wracamy trochę do początkowej części naszej rozmowy, że to jest radio słuchaczy i oni mogą swoimi pieniędzmi je zmienić na gorsze i na lepsze. Więc wydaje mi się, że samo

płacenie jest angażowaniem się, jest partycypację, bo jeżeli ktoś zwiększy poziom zaangażowania, no to siłą rzeczy pozwala na więcej radiu. I to też jest jakaś intencjonalne, jakieś intencjonalne działanie słuchacza. To oznacza, że nie jest wszystko jedno. Nie jest to radio obojętne dla niego Wszystko jedno, czy to zwiększa, czy zmniejsza poziom finansowania, ale to wymusza jakieś konkretne działania intencjonalne. Więc ten model fundraising per se będzie... Będzie wciągający słuchaczy. Ale to tak jak powiedziałem wcześniej słuchacze nie mogą mieć wpływu na wszystko. Nawet więcej słuchacze nie powinni mieć dużego wpływu na radio. Pewien wpływ. Więc ten model, ten obszar zaangażowania gdzieś musi się kończyć. Musi być postawiona granica. Więc tu też nie. Wydaje mi się, że błędem jest oczekiwanie, że słuchacze zaangażują się na 100% i radio na 100% ich będzie słuchało. Radio czasami musi pójść pod prąd Słuchaczy i to dobrze.

To dobrze już wcześniej opisałeś. Jak postrzegasz tą granicę? Tego gdzie powinien być i gdzie powinien się kończyć? Jak to powinno być według Ciebie? Chciałbym, żebyśmy przeszli trochę do oceny, jak to w rzeczywistości wygląda w przypadku 357.

Na pewno trochę słuchają. Mówiłem o tej wpadce, która była na początku radia. To była audycja. Tak, tak, taka z Berlina prowadzona. I ona się okazała być taka bardzo skrajna w odbiorze. I tu wypowiedź słuchaczy była jednoznaczna i audycja spadła chyba po 3 odcinkach. Myślę, że w jakiś sposób słuchają. Ja też nie wiem co mówią inni ludzie, bo nie wiem co wychodzi z ankiet. Nie wiem co wychodzi z maili, ale wydaje mi się, że zmiany w podcastach np. przesuwanie Bartka Gila do podcastów, potem przywrócenie go. Prowadzenie tego pasma z metalem - no to wydaje mi się, że to są odpowiedzi na sugestie patronów, bo na samym początku siłą rzeczy radio było ubogie. Oferta, ramówka była uboga i to w jaki sposób ona się poszerzała, to wydaje mi się, że tak, że to jest odpowiedź na postulaty słuchaczy. Myślała się w większym niż mniejszym stopniu. Natomiast mam trochę takie wrażenie, że czasami radio nie słucha, bo uważa, że wie lepiej. I to jest ten problem, który miałem kiedyś z Trójką i nadal mam 357, że czasami jest to radio przemądrzałe. Jest to radio pretensjonalne. Szczerze mówiąc, nie wiem, po co są audycje prowadzone przez artystów. Próbowałem czasem tego słuchać. Nie trafia to do mnie. Do dużej grupy nie trafia, ale tak jak mówię, być może moja ocena jest krzywdząca, bo być może z klikalności ze słuchalności wynika coś zupełnie innego. Natomiast to jest generalnie problem. Był problem Trójki i jest problem i 357 i myślę, że pewnie trochę też Nowego Świata, że tam jest takie nagromadzenie gwiazd i niektórzy ludzie mają podobno tak ogromne ego, że to czasami nawet słychać na antenie. Więc to jest takie trochę radio aę że my tu gwiazdy dziennikarstwa – bo są..., my gwiazdorzy, wiemy, jak zrobić radio i Kłękajcie chamy i słuchajcie z wdzięcznością bo tutaj ja teraz przemawiam. I częściowo to jest to, co ja widziałem w latach 90 tych w wycinkach. Natomiast mając jakieś tam kontakty w branży, to podobno zdecydowanie nie był to tylko żart. Kto najbardziej lubi głos Marcina Kydryńskiego? On sam. To tak. Czasami ci ludzie mają ogromne ego i to pokazują. Zresztą konflikty w dawnej Trójce też to radio rozwalili. Może nie, może nie rozwalili, ale też na pewno wynikały z tego ogromnego ego niektórych osób. Anegdotyczny jest konflikt między czy był między Mannem a Niedźwieckim? Zresztą, jeżeli Mann

go objechał w artykule, w wywiadzie w zasadzie z góry na dół, to wszyscy wiedzieli o kogo chodzi. To co to znaczy, że tam były konflikty. Więc to jest minus. Dobra, oni się jakoś tam próbują ratować i nie jest to na tyle istotne, żeby... Chyba żeby skłoniło mnie do zrezygnowania ze słuchania. Po prostu niektórych ludzi nie słucham i tyle. Może komuś innemu to odpowiada. Spoko, niektórzy ludzie pojedynczy, ale są redaktorzy w 357, którzy działają na mnie jak płachta na byka i nawet nie próbuję słuchać. Jak oni mają audycję, to ja jestem z daleka. Np. redaktor Fusarz. To nie jest tak, że mam coś personalnie przeciwko nim. Po prostu zupełnie nie leży. Uważam, że on prowadzi w sposób, który mi kompletnie nie leży. Jest irytujący. Jest taki trochę niby śmieszny, ale nie bardzo. Niestety. Ernest, Zozuń, w popołudniu też jest ciężkie do strawienia. Sorry. Wiem. A teraz jeszcze skoro już obrabiam tyły... Podobno Piotr Kaczkowski też ma ogromne ego, jedno z największych. Ale jak się słucha Minimax to tego nie słychać. Ok, on mówi różne rzeczy, które są takim kodem językowym, który rozumie tylko słuchacz Trójki. Nikt inny tego nie zrozumie i on specjalnie używa takiego tajemnego kodu do określonej grupy słuchaczy. Ale jak się słucha Minimax u, to nie słyszy się, że to jest program autorstwa Kaczkowskiego, o Kaczkowskim, z Kaczkowskim, tylko to jest program prowadzony przez Kaczkowskiego, ale o muzyce i naprawdę wartościowej muzyce. Więc to jest dla mnie przykład, jak można radzić sobie ze swoim ego. Z drugiej strony czasami Kuba mnie irytuje W Popołudniówkach, ale jak np. rozmawiają sobie z Markiem ten kącik kulinarny przed dwunastą, to to jest rewelacja. To tak mogliby sobie rozmawiać pół godziny i by było super. I tu nie ma żadnych złych emocji. To jest czysta radość dwóch facetów, którzy sobie przekazują antenę. I dla mnie, jako dla słuchacza jest to czysta radość z ich radości. Więc. Kiedyś. Mój Boże. Każdy ma jakieś wady i trudno, żeby żeby 357 nie miało tych wad. Wiem, że wady są, wiem, że wady będą. Nie mam przesadnie dużych oczekiwań, co też pozwala mi pewien dysonans poznawczy redukować.

Dobra dygresja, ale wróć do wątku związanego z pytaniem, tylko muszę też sobie to ułożyć, bo doszliśmy do wniosku na ile się słuchają. I trochę dochodzę do takiego wniosku, że tam gdzie chcą to się słuchają...

Ale może nie mogą. Bo na przykład jeżeli ja na przykład strasznie chciałbym, żeby był program z muzyką francuską, ale nie na zasadzie, że jest Marek Brzeziński i potem gdzieś tu są dwa jakieś utwory czy trzy, albo to też kilka osób razem ze mną zwróciło uwagę, że nie chodzi o to, żeby jakieś specyficzne kawałki muzyki np. blues. Nie chodzi o to, żeby był o dziesiątej 15 jeden utwór i o 14.30 jakaś 5 minutowa rozmowa. Tylko żeby to był półgodzinny czy 15 minutowy czy godzinna audycja w jednym kształcie, w jednym ramach, żeby można było sobie jej odsłuchać na podcastach, a nie, że mam tam sobie szukać, to uważam, że to mogłoby być inaczej zorganizowane. Natomiast być może czasami nie ma takich możliwości, żeby po pierwsze mieć kogoś, kto będzie miał wiedzę i będzie chciał się z nią, chciał się nią podzielić ze słuchaczami. Może nie stać ich na kupienie redaktora, który gdzieś tam indziej pracuje, a może komuś chce zostać w radiu publicznym. Z różnych przyczyn, więc można powiedzieć, że prawie wszyscy chcieliby, żeby był Piotr Baron. Ale Piotr Baron z różnych przyczyn, również

prywatnych, nie odejdzie z Polskiego Radia. To są rzeczy, o których branża wie, ale nie ma co o nich mówić. Tutaj choćby radio pękło, to nie spełni oczekiwań słuchaczy. Natomiast na ile ono nie chce, szanuję, że ktoś ma inną wizję. Ja zawsze mówię, że ja o niektórych rzeczach mogę nie wiedzieć. Więc po to jest zarząd, po to jest management, żeby kreował i żeby ostatecznie też decydował. Więc spoko, to nie jest tak, że nie jest po mojemu. Nie ma problemu. Włączę sobie Spotify albo Tok FM, albo albo RMF jakąś rozmowę.

Co sądzisz o tych niepłacących odbiorcach?

No, myślę, że tak. No bo w końcu jednak. Jak mówi Dosia skoro nie widać różnicy, to po co przepłacać? Więc gdyby wszystko było dla wszystkich, wszystko jedno czy płacą czy nie, to podejrzewam poziom wsparcia by spadło 60 80%. Bo tacy jak ja by płacili bo by chcieli, ale część ludzi by nie płaciła, bo skoro wszystko jest to po co płacić? Tak, tak i to z mojej strony to jest właśnie taka sytuacja, nie płacę, bo skoro wszystko jest, to po co mam płacić? I dlatego mówiłem, że. chciałbym, żeby on był pod szyldem 357, bo wtedy bym miał wrażenie, że płacę też na niego, a tak jak mam tak. No ok, pewnie mógłbym sobie kolejne pieniądze rozplanować, ale jak mam zapłacić powiedzmy 50 zł to 30 to 20 tu, a jeszcze coś tam gdzie indziej, to się nagle okazuje, że z 200-250 zł by wyszło na miesiąc. Natomiast taka formuła, że płacisz to masz więcej jest dla mnie jak najbardziej zrozumiałe. Nie mam z tym żadnego problemu, a z drugiej strony też nie mam żadnego problemu z tym, że ktoś słucha to co jest za darmo, ma udostępnione i nie ma ochoty wspierać. Niech słucha na zdrowie.

A nie wydaje Ci się, że mimo to, że patroni są patronami płacą i chyba powinni mieć trochę większy wpływ, to czy ci odbiorcy tak summa summarum nie mają takiego samego wpływu jak patroni?

Myślę, że nie. Bo po pierwsze niektóre rzeczy są komunikowane tylko patronom, chociażby live. Tylko patroni, poczynając od listy tylko patroni mogą głosować, ale to jest zabawa. Natomiast. Jeżeli ktoś jest słuchaczem, takim bezpłatnym atomem, który czasami się zbliża do tej galaktyki, a czasami odpyływa, to nie sądzę, żeby on miał jakiś wpływ. Może czasami chce, może czasem nie. A może ta osoba, która teraz jest bezpłatna, to... Koniec końców się zdecyduje na opłacenie chociażby tych 15 czy 20 złotych. Więc nie, nie, nie. Jakbyśmy mieli konsumować te treści, za które płacimy, to. Nie. Kompletnie bez sensu. Tak samo jak czytam gazety na internecie czy portale. W Onecie też słucham Audycji raportu międzynarodowego. On jest teraz udostępniany w takiej mini wersji 10 minutowej. Tak? I dobra, ok. Nie płacę za to, więc mam tylko 10 minut ze spokojem, więc nie mam takiego wrażenia, żeby bezpłatni mieli istotny wpływ na radio albo większy wpływ na radio. Ta ankieta chyba też była tylko dla patronów, ale może się mylę. Nie pamiętam, nie pamiętam.

Ok. A mimo wszystko nie uciekniemy, że to jest inny sposób finansowania i inna struktura organizacji. Jest zaproponowana odbiorcom ta wizja współdecydowania. I jak w takim razie w tym

modelu funkcjonowania pogodzić takie tematy, które najbardziej dzielą? Mam tu na myśli takie, gdzie te preferencje są najbardziej różne, np. serwisy. Jedni mówią, że w ogóle mogą nie być, drudzy chcą co godzinę. Jak Twoim zdaniem w takim modelu funkcjonowania powinno się zdecydować na taki temat?

Generalnie mówienie o tym, że słuchacze współdecydują o radiu to jest pic na wodę fotomontaż. To jest to, co powiedziałem wcześniej, że ta granica jest i nie mogą decydować i nie decydują. I w momentach, kiedy jeden chce w lewo, w prawo, to czasem pojedziesz w lewo, czasem pojedziesz w prawo. Nigdy nie będzie każdy zadowolony. Zawsze będą osoby, które będą zirytowane, a inne będą wniebowzięte. To wtedy po prostu kierujący organizacją musi zdecydować, co jest lepsze dla organizacji, co będzie lepsze dla słuchalności, co będzie lepsze dla wyników. I tyle. I trzeba potem to jakoś sprzedać.

Ja niekiedy jak o to pytam, to dodaję, że w idealnym świecie gdyby faktycznie tak było.

Dlatego mówię, że powiedziałem wcześniej, że ja się cieszę, że ja to radio znam od tej drugiej strony, od strony mikrofonu.

Nie masz takiej? Nie przyznałeś się wizją, że nagle

Nie miałem oczekiwań i wiem wiele rzeczy, o których przeciętny słuchacz nigdy nie będzie wiedział. Wiem, jak te mechanizmy też funkcjonują, przynajmniej niektóre. W związku z tym. Wiem, że demokracja tu nie zadziała, więc nie chcę mówić, że to oszukiwanie, bo to nie jest ta kategoria. Ale wiadomo, to jest taki slogan, że słuchacze decydują. Nie, czasami po prostu to jest odpowiedzialność zarządu. Jak pokieruje firmą. I słuchacze, patroni to oceniają poprzez swoje wpłaty.

Nie chcę jakoś tego źle nazwać, zbyt mocno, ale mając tę wiedzę i obserwując to, co się dzieje, nie masz wrażenie, że jednak duża część tych społeczności, nawet patronów na tą wędkę się dała złapać. Widzę domaganie się: bardziej kulturalne, mniej kulturalne, bardziej natarczywe, mniej natarczywe. Domaganie się pewnych swoich, wyrażanie tych oczekiwań. Bo jak sądzę, skoro stacja powtarza im ciągle, że jesteśmy radiem społecznościowym, to chyba oni mogą, przynajmniej niektórzy, mieć takie wrażenie, że kurcze, oni nas pytają no to ja mówię im jak najwięcej, bo przecież mam jakiś wpływ. Nie?

To nie chodzi o to, że to jest pic i fotomontaż w całości, tylko tak jak mówiłem wcześniej, jest pewien obszar, gdzie można spróbować spotkać się z oczekiwaniami słuchaczy, odpowiadać na nie realnie. A jest pewien obszar, gdzie jest to kompletnie niemożliwe. Dlatego to, że tam słuchacze współdecydują to pitu pitu. Ale myślę, że. Część ma świadomość, że nie jest w stanie decydować o wszystkim i nie traktowałbym tego jako łapanie się na wędkę, tylko obopólna świadomość. My wam mówimy, że

współdecydujecie, ale wiecie, że nie będziecie decydować o wszystkim, a z kolei my wiemy, że Wy mówicie, że my decydujemy, ale wszyscy wiedzą, że nie będziemy decydować o wszystkim. Trudno powiedzieć tak, jesteśmy radiem społecznościowym, gdzie patroni decydują o 1/3 spraw. To byłoby najdziwniejsze hasło reklamowe. Ja jestem strasznym cynikiem. Tak jak powiedziałem, znam radio od drugiej strony. Jestem po dziennikarstwie. I nie wiem, jak to w stu procentach wygląda, ale wiem bardzo dużo. Dlatego ja nie mam oczekiwań. Ok, Dobra okłamujmy się. My chcemy być okłamywani. Chciałbyś, żeby ci powiedziano jako słuchaczowi, że jesteśmy radiem społecznościowym? Jesteś dla nas ważny. Decydujesz o jednym procencie stacji. A tak być może jest. Radio to teatr wyobraźni, ale i również pod kątem decyzyjności pod kątem audycji, pod kątem oczekiwań. Im więcej możesz sobie wyobrazić tego dobrego, dołożyć do obrazu, który już rzeczywiście jest i go upiększyć, tym lepiej. O ile on zupełnie już nie odpływa i nie robi się z tego jedno wielkie kłamstwo. Pełna prawda Nikomu jeszcze nie poprawiła humoru ani nie doprowadziła do niczego dobrego. Pełna prawda o funkcjonowaniu radia to jeżeli są live i dałem jakiś mój pomysł było. Odpowiedź była, że Rozważymy, ale na razie nie przewidujemy. No to to wiadomo, że też. Innymi słowy powiedziane „słuchaj, dla nas to jest od czapy pomysł, nigdy tego nie będzie”, a wiadomo, że tego nie mówi się, no bo się kulturalnie jakoś tam odpowiadanie To jest tego typu właśnie w cudzysłowie okłamywanie i. Może będę jedynym cynikiem w Twojej grupie badawczej, ale tak, ja wiem, że jestem okłamany. To znaczy mówi się co innego niż tak naprawdę jest, ale ja wiem, jak to funkcjonuje, nie mam z tym problemu.

Ale tak troszkę odrywając się od 357. Rozumiem, że nie da się stworzyć takiego radia w tym modelu, zachowując te wszystkie ewentualnie te wszystkie cechy...

Nie da się zrobić radio partycypacyjnego. To jest absolutnie niemożliwe, bo to nie będzie demokracja, to będzie anarchia. Bo jeżeli będziesz miał 300 tysięcy ludzi i będziesz miał ich wszystkich wysłuchać, to to będzie paraliż całkowity. To nie jest możliwe. No tak, bo sorry, demokracja jeszcze nikomu nie pomogła, jeżeli chodzi o prowadzenie biznesu. Taka demokracja szwajcarska, że wszyscy idą w referendum, głosują i jak jest referendum, tak jest w kraju, no to to, to to nie. Jakby ludzie mieli zdecydować w referendum, że będą serwisy 24/7. To by to rozłożyło radio finansowo od razu bo to musisz mieć gdzieś około 7 serwis 7-8 serwisantów bo 24/7 to jest chyba około 6 etatów z tego co pamiętam. Więc to od razu rosną Ci koszty ogromnie. No więc dlatego mówię demokracja to nie jest rozwiązanie. To musi być pewien automatyzm. Pewne działania zarządcze, nie są autorytarne, ale po prostu ktoś podejmuje decyzje, nie słuchając czy tylko działając na podstawie... Na podstawie tego, co wie, na podstawie impulsów z otoczenia. Ale on bierze za to odpowiedzialność, On podejmuje decyzje i albo ktoś się do tego dostosowuje, Czytaj dalej płaci, albo mówi, że nie, to ja już dziękuję i przestaje płacić. Sprawa jest czysta.

Patronite Forum: na Patronite na profilu płatnym stacji jest forum, mamy profil otwarty na Facebooku, grupę zamkniętą stacji dla patronów. Instagramy, Twitter, te wszystkie miejsca, grupy - z czego ty korzystasz?

Z grupy chyba tej grupy zamkniętej, tej grupy dla patronów. Przychodzą mi powiadomienia na patrona i e-mailowo. Czasami. Kiedyś więcej siedziałem na Instagramie teraz w zasadzie w ogóle, więc od przypadku do przypadku nie wiem albo na Krystiana, albo na Marcela, albo na kogoś innego. Wejdę na insta, ale nie, W zasadzie jedynym środkiem komunikacji dla mnie to jest grupa dla patronów. No i maile potem, ale to między mną jako słuchaczem a prowadzącym czy jako stacją z niczego więcej nie korzystam.

Co tam się z Twojej perspektywy dzieje na tej grupie?

Nie do końca wiem, ponieważ ja wchodzę na nią od przypadku do przypadku. W momencie, kiedy na przykład jest jakaś akcja typu jest lajf albo jest informacja, że jest jakaś tam ankieta, coś. Dobra. Natomiast jak jest takie bieżące życie, to... Tam wejdę dwa razy w tygodniu, raz w tygodniu. Jak odpalam fejsa to mi się to Na dzień dobry włącza, ale jakoś tam nie scrolluje. Nie czytam. Nie mam czasu. Poza tym generalnie nie za bardzo jestem zainteresowany opiniami innych słuchaczy. W większości. Dlatego między innymi też przeskoczę z kwiatka na kwiatek - Nie słucham programu Kuby, bo kompletnie nie interesuje mnie co słuchacze sądzą o tym, czy Inflacja powinna być wyższa niż czy powinniśmy zrobić to czy tamto. Jak chcę posłuchać eksperta to sobie go znajdę gdzieś tam w jakimś radiu, takim czy innym. A generalnie nie jestem zainteresowany tym co mówi zwykły człowiek. Również dlatego, że nie mam na to czasu i nic to nie wnosi. Uważam w związku z tym. Generalnie faceta raczej nie czytam, no chyba, że jak się tam wypowiem, no to to jest jakoś temat, który mnie angażuje i wtedy sobie przeglądam też komentarze innych bądź na nie Jakoś tam reaguję, ale tak to nie korzystam, ale też nie mam takiej potrzeby. Tak jak powiedziałem akceptuję to, co z tego radia wyciągam. Wiem, że nie wyciągnę dużo więcej. Akceptuję to, że mnie czasem w większości nie słuchają. Robią po swojemu ten wycinek, który jest dla mnie konsumuje i tyle.

A ta twoja aktywność? Coś się np. musi stać, co musi się pojawić, żebyś się zaangażował.

No np. tu jakieś fundamentalne pytanie dla mnie, dla anteny czy dla programu? Pytanie jak ma wyglądać lista 30 + 20? Czy zostawiamy to tak albo jak byłoby? Co byś chciał żeby. Jakie programy powinny powstać? No to to tak. Przy czym. Też czasem mam wrażenie, że. My piszemy, piszemy, piszemy a to jest psu na budę. Bo ile razy można o tym jak nie, ale w tym sensie, że przykład jest mowa o tym, że. Ahaa. Ja pytałem o serwisy kulturalne, że był taki jeden serwis, nie wiem, 10 minutowy dziennie, gdzieś tam zupełnie oddzielony od serwisów i pamiętam, że to chyba podczas jakiegoś live'a gdzieś tam na tym czacie i jakoś to zostało odnotowane, że tam ktoś przeczytał, że ok, dobra, to ciekawy pomysł sobie

zapisujemy. Minęło czasu mało, jak gdzieś tam na fejsie też napisałem, że. Że mogłoby być coś tam. Minęło czasu, mało, wiele i kurwa nic się nie dzieje. Po chuj pisać trzeci raz, czwarty, piąty? Choć. Dlatego moje zaangażowanie jest takie se - letnie. No bo jeżeli stacja nie ma nic do przekazania teraz, to ja już swoje powiedziałem.

Zaglądasz, bo raczej ta Twoja aktywność, mimo że ją bierzemy w nawias, że wiemy czy tam ona jest słuchana czy nie. Natomiast ta Twoja aktywność bardziej oceniam, że chyba dotyczyła właśnie takich spraw organizacyjnych, postulatów, dużo sugestii, tak. Natomiast angażowanie się w dyskusję np. Między patronami tak, ale konkretnie do dyskusji pod konkretne audycje czy na konkretne audio?

Raczej nie, bo wiem, że wiele. To znaczy tak zaglądam na profile dziennikarzy, którzy prowadzą audycje i tam na jakieś tam wymiany zdań czy tam nie meldują się, to. Nawet nie wiem, przez profil ranka na fejsie. Nie, nie mam takiej potrzeby. Jeżeli chodzi o Niedźwieckiego, Łukawskiego, to jest mail i ja sobie mailem zaspokajam kontakt z nimi i czasami to ma odzwierciedlenie antenowe, czasami nie. Ale dobra, wiem, że jestem czytany. Wiem, że jak napiszę to nie to, że zobaczą z kim napisał to trzeba przeczytać, ale generalnie czy tam któryś ten mail jest czytany, więc ok, wystarcza. Natomiast jakieś pojedyncze były Moje interakcje przy temacie takim audycji, ale to bardziej był przypadek, że akurat miałem czas i tam komuś coś odpowiedziałem, to powiedziałem - nie mam czasu. A dwa, że nie bardzo mnie interesuje, co mówią inni ludzie. Natomiast ostatnio tylko, ale to akurat tak się złożyło, że kilka osób myślało tak samo, a ja myślałem tak samo jak kilka osób, że nie chodzi o to, żeby to co powiedziałem wcześniej, jakiś tam specyficzny kawałek oferty był prozdzielany po całości, tylko żeby był skoncentrowany i to kilka osób... Kilku osobom się podobało. A tak nie. Nie mam też potrzeby, żeby jakoś wchodzić w interakcję ze słuchaczami na zasadzie przekonywania się, czy ma być. Ale słuchaj, to jak będzie więcej serwisów, to dobrze. A słuchaj i tak. No bo gdzie dwóch Polaków? Trzy zdania? 50 000 patronów? No to wiadomo, że. Nie ma sensu przekonywać pojedynczego O tym, że moja racja jest najmojsza, bo po pierwsze wcale nie musi być, a po drugie. No i co z tego, że będzie? Jakiś tam pogląd wyznawała. 1200 czy 1244.

A jeszcze na tyle, na ile oczywiście nie chce. Prywatne korespondencje i te maile. Można jakoś powiedzieć jaka jest najczęściej tematyka? Czy to już przechodzi w taką formę mimo wszystko towarzyskiej korespondencji?

usunięto by chronić anonimowość respondenta

Wysokość datku. Najpierw jedna, później druga zmiana. Chciałbym się dowiedzieć, jak to się stało, że zdecydowałeś o tej konkretnej wysokości. Jakie tam procesy decyzyjne zachodziły?

Tak, od razu wiedziałem, że 5-10 to nie - No to stać mnie na więcej. I 50 to było wtedy chyba za dużo. To prawdopodobnie wynikało z tego, co tam było pisane. Tak, tak benefitów. No benefity dużo powiedziane. No ale powiedzmy, że właśnie ten, ten zwrot, który się należał za ten próg. Ale bardziej to tak pomyślałem, że dobra to nie jest dużo, tyle to mogę tak pstryk wydać, a to, że tak powiem, cegiełka do czynienia dobra. Natomiast teraz 50. Raz, że mogę sobie na to pozwolić bez żadnego problemu finansowego w tym sensie, że nie muszę myśleć o tym. Więc jest mi wszystko jedno, czy wydam 35, 50 czy 100. Ale uznałem, że ponieważ wszystko drożeje, inflacja idzie do góry, to to to warto zwiększyć. Zresztą też. Nawet napisałem, że fajnie, że mówicie, że nowych patronów warto ściągnąć, ale w ogóle nie mówi się o tym, że słuchaj patronie, ale zwiększ finansowanie, bo wszystko drożeje. Tego przekazu nie ma. Jest tylko przekaz, że warto nas wspierać i żeby był nowy patron. Więc po prostu uznałem, że. 35 to jest. To jest coś więcej niż 50 złotych i że warto. Zbożny cel.

A te nagrody mimo wszystko nazywajmy to jak chcemy, jak duży wpływ na to miały. No ale jednak czytałeś?

Tak, bo wiesz, przeczytałem, Wydawało mi się, że może to będzie fajnie coś tam więcej wiedzieć. Nie wiem. To chyba chodziło, że jakieś dodatkowe rekomendacje, jakieś takie, takie pierdu pierdu. I ok, to czasami na maila przychodzi. Teraz to zmienili, ale jak przychodziło na maila no to tam gdzie wiesz. Przeczytałem, korzystałem z tego nie wiem raz na sto przypadków, więc to. Raczej samo oszukiwanie się, że może mi się, że może będzie fajnie wiedzieć więcej albo mieć więcej, być na wyższym stopniu wtajemniczenia radiowego, ale to nie miało tak naprawdę żadnego znaczenia. Samooszukiwanie się.

Na ile w Twoim przypadku to jest zapłata za pewien produkt, z którego korzystasz, a na ile to jest wsparcie?

Wsparcie. Tak, bo mógłbym powiedzieć, że dobra robicie zajebiste radio to ja wam dam kasę, ale to ja daję kasę właśnie dlatego, żebyście robili zajebiste radio. A jak wam się nie uda to trudno, to najwyżej będą źle wydane pieniądze. Ja zresztą od samego początku jak zaczęła się zbiórka no to właśnie po to płacę, żeby 3 5 7 istniało, a jak się nie uda, no to najwyżej zrezygnuję czy zmniejszę. Ale to jest to nie jest zapłata, tylko to jest tak jak mówisz wsparcie. Najpierw wsparcie, potem radio, a nie najpierw radio, potem zapłata.

Bardzo hipotetycznie co musiałoby się w Twoim przypadku zadziać w bardzo szerokim świecie, abyś Ty zmniejszył bądź zwiększył?

Zmniejszył Wtedy, kiedy radio zaczęłoby dryfować w kierunku tożsamościowe dziennikarstwa. Przy czym od razu powiem, bo tak sobie też kiedyś myślałem dopóki np. tam będzie Niedźwiecki, to to na pewno nie wycofam się całkowicie, bo Słucham Może nie tyle, że wyłącznie Niedźwieckiego, ale te

podcasty i te audycje, którą on tworzy, są dla mnie na tyle ważne i uważam, że na tyle profesjonalnie potrzebne, cenne dla radia, cenne dla słuchaczy, że chociażby dla samego Niedźwieckiego będę płacił. Co by się musiało stać, żebym zwiększył. Może uznam, że mam większy budżet na te wsparcia i zwiększę z 50 na 70, A może nie wiem. Uznam, że pojawiły się jakieś nowe audycje, które akurat mi osobiście zdecydowanie pasują, albo zrealizowano jakieś tam moje postulaty. No to w cudzysłowie trochę może w podziękowaniu, a trochę na wsparcie jakby np. powiedzieli, że słuchajcie drodzy Patroni, chcemy, nie wiem, chcemy zrobić taki i taki program. Brakuje nam na to 100 tysięcy miesięcznie. Potrzebujemy od każdego z patronów po 5 złotych czy tam po 10 zł. Tak mówiąc bardzo skrótowo, No to wtedy dobra, ok, to ja zwiększam płacę po to, żeby właśnie coś tam na zasadzie tych progów, które kiedyś były, że jak osiągną taki próg, to zrobią coś tam osiągną większe coś tam. Więc gdyby w ten sposób to poszło, jak najbardziej możemy zwiększyć. Być może za rok czy dwa lata znowu przeskoczę na wyższy próg po to, żeby wyrównać to, co zjada inflacja.

Potrafisz sobie wyobrazić, żeby potraktować ewentualne zmniejszenie finansowania jako coś takiego jak żółta kartka? Ostrzeżenie?

Tak, tak, tak. I to właśnie powiedziałem. Ta kwestia tożsamościowy, gdyby zaczęła być odczuwalna, słyszalna i istotna, to to byłaby żółta kartka. No chyba, żeby się zdarzyło coś takiego na zasadzie nie wiem, okazało się, że były szwindle, to no to kurwa nie. No to raz dziękujemy.

Struktura organizacyjna. To, jak naprawdę wygląda kształt. Czy Ty się w ogóle w to zagłębiałeś? Czy to rozumiesz?

Nie do końca. Zagłębiałem się, przeczytałem. Wiem, że jest spółdzielnia, jest tam iluś pojedynczych akcjonariuszy, oprócz tego jest spółdzielnia twórców, jest jakaś spółka komandytowa. Generalnie mnie to nie odchodzi. To oni muszą sobie znaleźć formułę, która jest najlepsza również podatkowo, bo to tak jak tłumaczyli ta zamiana spółki spółdzielni na spółkę komandytową, albo odwrotnie wynikała m.in. z przepisów podatkowych. Niech robią, jak uważają. Ufam im, zaufanie, po prostu. Natomiast czy to rozumiem? Nie i nie muszę. Po co mi to wiedzieć? To jest wiedza zbędna dla mnie.

A przy okazji. Czy oczekujesz jakiegoś konkretnego, konkretnej transparentności co do sposobu wydatkowania tych pieniędzy?

Wydaje mi się, że ten poziom, który jest, jest wystarczający dla mnie. Tak jak powiedziałem zaufanie. Uważam, że wydają właściwie na dobre cele. Nie mam wrażenia, żeby gdzieś to szło. Do kieszeni – GWIAZDKA - więc nie. Nie mam takiego poczucia, żeby ktoś mi musiał mówić, że program takie kosztuje tyle, program takie kosztuje tyle, a serwis i materiały i honoraria wyniosły tyle. To, co prezentują na jakichś tam zagregowanych poziomie jest dla mnie wystarczające. Przy czym to też nie jest tak, że ja

potrzebuję to wiedzieć. To raczej tak z ciekawości, żeby spojrzeć na co idzie, co ile mniej więcej kosztuje, jakie grupy kosztowe są. I teraz ta GWIAZDKA, nawet jakby to miało iść do ich kieszeni czasem, zwłaszcza jeżeli chodzi o starą kadrę, niech idzie oni przez 30, 40, 50 lat na tyle udowodnili, że dali od siebie, że jak by się okazało, że tam dostają wyższe honoraria. Nie wiem, ile Niedźwiedzki zarabia, a niech sobie zarabia 20 tysięcy, to uważam, że to co zrobili w skali swojej kariery i swojego dziennikarstwa ok. Jest to też taki element, że można ich nagrodzić całością ich dokonania, a nie tylko patrzeć co zrobili w 357. Jeszcze też mi się przypomniało o tym nie powiedziałem, bo pytałeś o to, co mnie tam zirytowało. Na przykład Michniewicz mnie doprowadzał do szewskiej pasji swoimi audycjami. Nie wiem dlaczego do końca się wycofał. Tyle co czytałem to, to to się dowiedziałem, nie dociekam, ale był taki okres, że to poranne pasmo jakoś tak fluktuowało miało i on miał audycję w jakiś dzień, nie wiem czy w piątek czy nie. W piątek miał tę audycję od dziewiątej bodajże 30. Natomiast on wyraźnie pokazywał, że jemu się to nie podoba i że te pół godziny jest mu niepotrzebne, bo przez pół godziny to on się tam odezwał raz czy dwa na zasadzie takiej, że która godzina i dopiero po dziesiątej mówił, co będzie w programie i tak dalej. I to było wyraźne lekceważenie słuchacza. To wyraźnie dziennikarz chciał powiedzieć, że on się z tym nie zgadza i że te pół godziny jest mu kompletnie niepotrzebne. No to to sorry, ale nie. To jak facet ma dwie i pół godziny, to nawet jak uważa, że jest za dużo, to niech trochę mózgownicę wysili i zrobi. tak samo uważam, że lista jest zdecydowanie za długa i się ciągnie jak flaki z olejem. Zresztą to napisałem. No ale ok, prowadzący próbuje jakoś to wypełnić, coś z tym zrobić lepiej albo gorzej, ale próbuje. A tam Michniewicz po prostu nawet nie próbował, tylko pokazał faka. Tak to odebrałem, więc to To był kolejny taki element, który mnie irytował i Michniewicza nie słuchałem, mimo że facet na pewno ma dużo ciekawego do przekazania i tego jego działka podróżnicza na pewno była jakoś tam warta odnotowania, ale obchodziłem szerokim łukiem.

Ale to tylko odnosi się do jego aktywności w audycjach, bo często on może...

On mówił, że ma inne zdanie i mówił to publicznie. Ok, nie mam z tym problemu, póki to nie przeradza się w jakieś pranie brudów, brudów publicznie. Spoko, to nie chodzi o to, żeby wszyscy mieli identyczne, identyczne poglądy na firmy, na organizację. Jeżeli on mówi, że coś uważa, że powinno być lepiej, to mu się nie podoba, spoko. I w ogóle nie krytykuje go za to, że odszedł, że pozbył się udziałów. Jak się nie zgadzasz i uważasz, że powinno być inaczej, a nie jest niezrealizowany twój pogląd, Twoja idea no to się rozstajesz i zero problemów z tym. Ja miałem problem z jego zachowaniem antenowym.

Właśnie dlatego mnie to też zaciekało bardziej, bo jednak głównie słyszałem o Michniewiczu same plusy, szczególnie co do jego komunikacji i tej roli.

Tak. Na samym początku tak, bo on głównie to ciągnął, jeżeli chodzi o przekazywanie patronom na Facebooku. I tak to bardzo szanuję, więc pod tym kątem na pewno ten etap organizacyjny na pewno tam

się mocno przysłużył, tak myślę. I tu mówię nie mam żadnego problemu, natomiast miałem problemy z jego aktywnością antenową.

Pójdźmy znowu hipotetycznie. Jak ty widzisz, do kiedy ty będziesz patronem Radia 357?

Tak długo, jak to radio będzie istniało i będą ludzie. Którym zależy na radiu, a mi zależy na niej i wiadomo, że Niedźwiecki kiedyś umrze. Kaczkowski kiedyś umrze, więc nie będzie radio bez nich. Albo nie będą w stanie już prowadzić audycji, więc to jest normalne. Ale mam nadzieję, że zestarzeje się z 357 i umrę z 357, więc mam nadzieję, że to będzie już na zawsze. Odpowiadając na niezaplanowane pytanie. Nawet jakby opozycja wygrała czy w przyszłym, czy w tym roku, czy za 4 lata, co wydaje mi się coraz mniej prawdopodobne. I nawet zakładając, że by powiedziała dobra, przywracamy, realizujemy starą Trójkę. Co w mojej ocenie teraz też już jest nie do zrobienia. Ale nawet założmy nie sądzę, żeby 357 gremialnie wróciło do Trójki. Bo to nie jest tak, że ten PiS jest straszny i rozwalił radio, a Platforma była cacy. Każda opcja polityczna będzie próbowała majstrować przy radiu publicznym. W związku z tym wydaje mi się, że póki to radio się kręci, ma dobre zasięgi, rozwija się, jest finansowane, nie ma problemu z funkcjonowaniem. Nie wiem, po co mieliby wracać do publicznego radia. Nie sądzę, żeby to się zdarzyło.

Nie jest to dla ciebie żadne ryzyko?

Nie. A nawet jak by się okazało, że dobra, to zamykamy teatrzyk i wracamy do radia publicznego. Po prostu ja kończę finansować to i przestawiam wajchę na radio publiczne i tam sobie słucham. Ale to mówię to zaszło za daleko i też widać przez te dwa lata, że radio internetowe jak najbardziej może funkcjonować na takich samych zasadach jak radio FM. Przy tym przy tej ogromnej społeczności też widać, że to nie jest jakiś tam projekt hobbystów dla hobbystów, tylko to jest coraz bardziej powszechne. Oczywiście na zupełnie innym poziomie, ale może się okazać na przykład, że za dwa, trzy lata to radio będzie miało porównywalne zasięgi jak nie wiem jak Tok FM czy jak jakieś inne radio będzie miało 5% zasięgu. Więc po co wracać do radia publicznego, kiedy tutaj masz ogromną swobodę, również polityczną. Nikt Ci nie mówi, żaden prezes, że w zasadzie tutaj Pan przewodniczący by chciał się wypowiedzieć i dobrze byłoby jakbyście go częściej zapraszali, a trochę gorzej jakbyście zapraszali innych. A tutaj jak masz radio finansowane przez ludzi, to po prostu. Możesz robić tak naprawdę co chcesz, oczywiście w tych granicach, które omówiliśmy, ale generalnie nie ma nacisków i takiego smrodu politycznego, który jest i zawsze będzie w mediach publicznych. Wszystko jedno, kto będzie rządził.

Aplikacja korzystasz?

Nie, nie, nie, bo ja jestem, że tak powiem, taki już trochę dziaderski i na razie nie kupiłem sobie nowej komórki, to zaczynałem komórkę tam sprzed 7 chyba lat i mi się pamięć skończyła. W związku z tym

słucham przez stronę. Tak. Na komórce też przez przeglądarkę. Jak jadę samochodem, to po prostu sobie komórkę wkładam w samochodzie i sobie słucham. Albo albo słucham czegoś innego, natomiast wyłącznie przez stronę. Żadnych aplikacji, póki nie wymyślą czegoś takiego, co będę mógł w swoim samochodzie tam jakoś Łączyć, odbierać to, to to nie. Podobno jest jakieś fair play car play, ale chyba moja Skoda tego nie odbiera i nie mam czegoś takiego. Przynajmniej nie wiem, że to mam przeglądarka i wystarczy.

Jesteś wyłączony w ogóle z ogromnego tematu dyskusyjnego, który dotyczy aplikacji, no bo to jest jeden z takich gorących tematów.

Tak, ale po co mi to? Poza tym to tak jak ci mówiłem, ja 357 nie słucham dużo. Jest dużo innej konkurencji, którą ja chcę posłuchać. W związku z tym jak nie wiem, ja generalnie po Wrocławiu na razie ze względu na specyfikę mojego miejsca pracy, które jest niedaleko od mojego miejsca zamieszkania, jeżdżę rowerem od wielu lat. Przestałem słuchać na słuchawkach dousznych, żeby sobie słuchu nie psuć. W związku z tym jeżeli ja gdzieś jadę tramwajem czy rowerem, to nie słucham na słuchawkach. Ja nigdy nie słucham na słuchawkach. I w związku z tym, że nie słucham na słuchawkach, to zanim ja bym sobie tam wyklikał te podcasty znalazł, to mój Boże, to ja bym prawie dojechał do domu. Czasem zdarzy mi się, że jak jadę samochodem gdzieś tam na dłuższe etapy, na dłuższe odległości, to sobie wrzucę. Ale nie, ja w ogóle nie mam potrzeby, żeby słuchać radia, żeby słuchać 357 poza domem. Gdzieś będąc w ruchu też. Wychodzi. Wychodzi ze mnie, że jestem już bardzo starej daty. Ja nie mam potrzeby będąc w parku na ulicy, żeby ciągle coś mi grało. Ja też czasem chcę odpocząć od dźwięków i posłuchać natury bądź zwykłego miasta. Nie. Po co? Dlaczego? Ja sobie wrócę do domu i sobie podcastu słucham. Przeglądarka mi wystarcza.

To przy okazji, bo i tak miałem o to pytać, a jest dobrze, żeby pociągnąć. To czego słuchasz oprócz Radia 357? Zarówno z podcastów, jak i ze stacji radiowych, bo wiem, że jest tego dużo i jak opowiesz to powiedz od razu jak Ty dzielisz swój czas. Od czego zależy, że słuchasz poszczególnych rzeczy?

Tok FM, RMF 24. Czeskie radio publiczne, czasem niemieckie radio publiczne. Rosiaka. Pogorzelskiego - podcasty. Klubu Jagiellońskiego. I oprócz tego podcasty już losowane. W sensie jak mnie coś zainteresuje, gdzieś coś znajdę, to to po prostu daną audycję sobie posłucham. Jeżeli chodzi o Tok FM. Bo ja mówiłem o dziennikarstwie tożsamościowych i tym takim bardzo skrajnym. Uważam, że Tok FM częściowo jest bardzo skrajnym medium, natomiast w związku z tym nie słucham w większości poranków, nie słucham polityków, absolutnie rozmów z politykami, nie słuchamy różnych takich audycji publicystycznych na tematy polityczne. Natomiast w toku słucham spraw międzynarodowych albo spraw, albo audycji, podcastów z ekspertami. To na marginesie to co zgłaszałem już kilka razy w 357, a czego mi brakuje, a w toku jest w toku. Tam rozmowy są krótkie 10 12 minut. To mi pozwala. Albo w domu jak

nie wiem robię kolację, robię kanapki, gotuję, zmywam cokolwiek innego. To jest taki idealny czas. W 357 nie ma niestety podcastów, audycji albo jest ich bardzo mało. (Reportaż na 15 minut). Tak, można to takich 12 15 minut... Historia jednej piosenki. To jest właśnie takie dla mnie idealne, bo to jest takie 8 9 minut. Bardzo fajne, Gdyby więcej takich było. Ja mógłbym sobie je tam pakować i sobie puszczać jak sobie słucham. Rozmówek polsko kubańskich, to to jest właśnie takie 10 minut albo u Marka. Jak jest pani Agata i pani profesor Kłosińska, to to jest właśnie takie 11 minut. Nie ma niestety systemowo nie ma tego typu rozmów, a w Tok są. W RMF ie. Słucham rozmów głównie też z ekspertami. Wojna na Ukrainie jest istotna, więc też się to przewija, Ale słucham po to, żeby czegoś się dowiedzieć. Nie lubię takiej świadomości, że dużo słuchałem, ale nic się nie dowiedziałem. Więc też dlatego słucham Pogorzelskiego i Słucham Rosiaka, bo to są ciekawe rzeczy, które często gęsto nie są gdzie indziej podejmowane. Nie słucham z kolei w 357 audycji międzynarodowej bo jest o fatalnej godzinie. Nie wiem, co za geniusz wymyślił przesunięcie jej z weekendu na piątek. W pracy się tego nie da słuchać w tym sensie, że w pracy pracujesz i nie jesteś w stanie, że tak powiem, intencjonalnie się skoncentrować na radiu. A ponieważ najpierw słucham Rosiaka, to już 357 jest na drugim miejscu. Często gęsto. Po co mam słuchać tego samego jeszcze raz? Więc RMF, Tok i podcasty. Radia niemieckiego słucham głównie po to, żeby mieć kontakt z językiem. A radia czeskiego słucham trochę, żeby mieć kontakt z językiem i poszerzać swoją znajomość, bo generalnie czeski znam. Jestem w stanie bez problemu czytać gazety, słuchać też na podstawowym. No, na takim poziomie B2, C1 się porozumieć W Czechach bez żadnego problemu jestem w stanie nawet na pewnym poziomie tłumaczyć z czeskiego na polski. W związku z tym czeskiego czeskiego radia słucham zarówno ze względów językowych, jak i po to, żeby posłuchać, co oni myślą, jak oni widzą świat, jakie tam są problemy. Takiego czeskiego Tok FM, przy czym to jest radio publiczne i ono zupełnie nie ma takich problemów jak Radio Polskie, to znaczy nie jest zdominowane przez jedną opcję i nie jest to radio propagandowe, więc to, to są główne te radia. I ponieważ to mi zajmuje już większość czasu, który mogę poświęcić na słuchanie, to już na więcej czasu nie ma. A Spotify to jest jakieś pojedyncze podcasty, których nie mogę znaleźć w radiach? To znaczy. Ośrodek Studiów Wschodnich, Podróże bez paszportu, Klub Jagielloński. Więc czy to będzie Spotify, czy to będzie jakaś tam własna strona, to już pomijam, ale generalnie jakiś ten kanał bezpośredni od nadawcy do odbiorcy. No i muzyka. Muzykę na Spotify już obsługuję kompulsywnie, tzn. jak mam ochotę, jak mam nastrój to sobie puszcza i często gęsto jest tak, że zaczynam... Mam na razie na swojej playliście z 500 piosenek i np. jak mam ochotę na piosenki francuskie to sobie puszcza ileś piosenek francuskich. A czasami jest tak, że wieczorem jak robię kolację, robię kanapki na następny dzień to sobie puszcza piosenkę, a potem może tą... Może to mi tak, że tak powiem, jak prowadzę program w tym sensie, że nie mam zaplanowanej playlisty, tylko tak jak mi się coś spodoba albo coś sobie przypomnę sobie puszcza. I to jest w zasadzie tyle i po prostu czasu więcej już nie mam.

Biorąc to wszystko. Mogę dojść do takiego wniosku (choć gwiazdka), że każdy ma inne preferencje, że chyba radio 3 5 7 jest mało konkurencyjne jeżeli deklarują, że idą w podcasty i to ma być duży atut.

Dla mnie tak, ale to dlatego, że mam specyficzne oczekiwania, których radio 357 nie jest w stanie i żadne inne radio finansowane publicznie czy finansowane z większej grupy patronów nigdy nie będzie w stanie zaspokoić. Bo mam tak jak powiedziałem słoweńskiej muzyki to nikt nie będzie puszczał albo litewskiej, no nie. W związku z tym ja sobie podcastów 357 też słucham na zasadzie takiej, że to też się kilka razy łapałem, że jak słucham Niedźwieckiego ze Stelmachem albo bardzo, bardzo rzadko, ale czasami zdarza mi się odsłuchiwać Niedźwieckiego, to mi się załącza, że ten podkast jest na żywo. Już kilka razy mi się zdarzyło, że ja chciałem napisać maila właśnie, że właśnie słyszę coś tam coś tam, coś tam, coś tam coś tam i na zasadzie, że to jest audycja na żywo, więc to jest na tyle interesujące i wpływające na mój odbiór, że angażuję się emocjonalnie w to. Jeżeli chodzi o Podcasty 357 po prostu sobie wybiera. Między innymi dlatego, że godziny nadawania na żywo mnie jakby nie pozwalają na intencjonalne słuchanie. Również dlatego czasami podsłuchuje na podcastach, żeby przewijać. Bo jeżeli jest podcast Niedźwieckiego, Stelmacha i tam są na przykład piosenki, które kompletnie mnie nie podchodzą, no to to co mają do powiedzenia sobie posłucham, a potem robię, przewiń, przewiń, przewiń i wtedy po prostu zamiast godzinnej audycji mam 20 minutową. Więc. Pod tym Kątem też podsłuchuje podcasty. No i tak jak mówiłem, Rzeczpospolitą też słucham. Natomiast czy one są konkurencyjne dla mnie? To nie jest ta kategoria, to nie jest ta kategoria, bo one odpowiadają na część moich oczekiwań i ta część jest jak najbardziej spełniona. Wiem, że część nie będzie spełniona i one są jednym z tych filarów mojej słuchalności prywatnej, ale jednym z wielu

Czy miałeś z czymkolwiek problem? Bardzo ogólne pytanie. Od strony technicznej technologii czegoś nie umiałeś zrobić, czegoś nie wiesz. Coś co sprawiało trudności?

Denerwowało tak. A że nie umiałem... proste rzeczy sobie robię na przeglądarce. Na szczęście przeglądarkę umiem obsługiwać, więc wystarczy tylko mi poklikać, co mnie wkurza i nadal nie wiem dlaczego tego nie ma, jeżeli mówimy o przeglądarce. Kolejowanie. I to jest irytujące Mega, bo nawet Polskie Radio ma kolejkę, którą można sobie zrobić. Tutaj się nie da i się już nie da. Dwa lata? To to, to takie rzeczy. I powiem tak tych rzeczy nie rozumiem i uważam, że tutaj to kolejowanie było wiele razy poruszane nie przeze mnie, ale różnych ludzi. Nie rozumiem czemu akurat tutaj radio nie słucha i to jest irytujące jako przykład. No ale trudno, tak jest. Natomiast tak poza tym nie technikalia nie są, nie są problemem, bo tak jak mówię, ja tam w aplikację nie wchodzę. A czasami jak coś jest jakieś mega skomplikowane, to to uznaję, że nie jest mi to do szczęścia potrzebne. I na tym podstawowym poziomie jest wystarczająco. Irytuje mnie na przykład, że ale to już nie wiem, czy to są technikalia, czy można tak to nazwać. Na przykład nie ma playlisty, która była prezentowana, to muszę gdzieś wchodzić na jakieś inne inne strony, żeby zobaczyć, co było grane. Nie wiem, dlaczego radio sobie z tym intelektualnie nie poradziło. Ale mój Boże jest jak jest.

Dla wielu forumowiczów przyzwyczajonych do tradycyjnego odbioru przejście na radio internetowe to było coś dużego. Duże przejście, zmiana nawyków, zmiana urządzeń. Jak Ty przeszedłeś przez to przejście? Czy bardzo to było problematyczne? Nawet nie mówię, że po prostu to przejście było naturalne?

Tak, było naturalne. Jak Trójka była Trójką, to słuchałem z wieży normalnie, a potem po prostu jedno urządzenie zamieniłem na inne urządzenie. Teraz Komputery mają na tyle dobre systemy dźwiękowe, że nie ma żadnego problemu, żeby słuchać przez komputer. Marzy mi się takie radio jako fizyczne jako urządzenie, gdzie można byłoby tylko włączyć, nie patrzeć w ekran, bo to mnie czasami denerwuje i męczy, że muszę śledzić najczęściej, żeby coś tam zmienić. Ale to tak na marginesie zupełnie. Tak to ja bardzo naturalnie przeszedłem w internet. Zresztą ok. Czeskie radia można we Wrocławiu spokojnie odbierać tutaj na południu, gdzie mieszkam, bo są maszty i nie ma żadnego problemu na FM ie. Natomiast radia niemieckiego mogę słuchać tylko w internecie. Podcastów różnych też słucham tylko w internecie, bo nie mogę. Nie ma ich na FM ie, więc to przejście po prostu to znak czasów. I teraz nie mam z tym żadnego problemu, że jest to w internecie i nie mogę gałką przekręcić, aczkolwiek czasami by to było przydatne. Ale mój Boże, problemy pierwszego świata.

Byłoby Ci bliżej do takiego podejścia, że to jest lepszy sposób nadawania, czy jednak gorszy?

Ani lepszy, ani gorszy. Po prostu inny. Tak, teraz są radia analogowe, w sensie na FM ie, a są radia internetowe, które będą internetowo tylko słuchane. Rmf u też słucham tylko przez internet, tok fm też słucham tylko przez internet, więc myślę, że to po prostu znak czasów. Już nie będziemy mieli radia jako odbiornika, tylko będziemy mieli komórkę, laptopa czy cokolwiek innego, inne urządzenie po prostu i będziemy korzystać z internetu wyłącznie. Żaden problem.

Trochę rozmawialiśmy o komunikacji między społecznością a radio. Może albo się powtórzysz, albo powiesz, że już nic więcej nie masz do dodania. Jak oceniasz sposób komunikacji radia z patronami? Czy w kierunku patronów, w kierunku społeczności?

Fajnie, że są live. Fajnie, że są informacje. Uważam, że one są prezentowane rzetelnie i co do co do powiedzmy wartości merytorycznej nie mam problemu. Nie pisałem tego. Ani na fejsie, ani bezpośrednio do redakcji, ale mega wkurwiające jest to, że o live dowiaduje się - teraz tu jest bardzo dobrze, bo już poprzedniego dnia - ale długi czas to było tak, że pojawiał się po 12, że słuchajcie, o 19 będzie live. Noż kurwa mać! To jest takie myślenie, że live jest najważniejszy, 357 najważniejsze i wszyscy wszystko mają rzucić, żeby lecieć do komputera. Więc to uważam, że to jest właśnie taka trochę irytująca. Irytujące podejście do słuchacza, że to my tu jesteśmy najważniejsi i Wy macie dopasować. Live'a można zaplanować na tydzień naprzód albo przynajmniej na jakieś 4 dni naprzód. I czasami zdarzało się, że ja jakiegoś live przegapiłem, bo po prostu na fejsa nie wszedłem w ogóle.

Tak teraz pomyślałem, że to powinien być temat do przegłosowania. No niech się wyrażą patroni, kiedy im najbardziej odpowiada,

Dobra, niech sobie będzie w czwartek o 19 albo o siedemnastej, ale dajcie mi wcześniej znać, a nie, że słuchajcie, dzisiaj jest live! No to to trochę tak, jakby mieli do przekazania, że no słuchajcie, mamy ważną wiadomość, którą za chwilę inni podadzą. Więc dzisiaj o 19 wam powiemy, że Niedźwiecki i Kuba zrezygnowali z 357. Chcemy, żebyście się dowiedzieli tego od nas. Dobra, to tak breaking news. Ale jak masz powiedzieć, że no dobra, to będziemy mówili o ramówce i nasze pomysły są takie No to kurwa. Więc to to jest strasznie irytujące. Bo to jest lekceważenie w mojej ocenie. Natomiast poza tym poziom komunikacji, tak jak powiedziałem wcześniej, że nie oczekuję, że radio będzie dzieliło się nie wiadomo jak bardzo swoimi informacjami wewnętrznymi i nie oczekuję partycypacji jakiejś istotnej, ponieważ co jakiś czas te informacje są, one się pojawiają też przez posty na patrona czy przez posty na Facebooku, czy przez jakieś tam antenowe informacje, to nie mam jakiegoś specjalnie dużej i specjalnie dużej potrzeby, żeby się dowiadywać. Nawet bym powiedział, że ostatni live, który był. W dwóch kolejnych podcastów był mega słaby, bo zamiast robić live'a jako wydarzenie, a potem się okazuje, że 25 minut mówi się o czymś, o czym można było powiedzieć w dwie i pół minuty... To tak o tym potem live powiedziałem. Ale po co to było? Tak sobie powiedziałem Po co to było? Szkoda czasu. Więc tak jakby nie za bardzo. Redakcja miała coś do przekazania, a się bała, że że co? Że nie ma LIVE ów, więc trzeba go zrobić? Tak, ja to trochę dziwne było dla mnie, ale poza tym po prostu niech robią dobre radio. Albo będzie bardziej dopasowane do mnie, albo mniej. Niech raz na jakiś czas, nie raz na kwartał powiedzą dlaczego. To, że coś tam robią ok, ale też niech czasem powiedzą dlaczego czegoś nie robią, co słuchacze proponowali, co jest... Słuchajcie, dobra, fajny pomysł, ale na razie nie mamy kasy albo nie wiem, nie ma osoby, która by to zrobiła, albo. Albo coś innego. Albo uważamy, że to jest kiepski pomysł. Po prostu. Więc tyle. Ja czasami nie wiem, czy to dobrze odczytuję, to później będę Ciebie pytał o charakter Twojej i Twojej pracy czy Twojego projektu. Ale ja czasami mam wrażenie, że czasami badacze próbują się dowiedzieć... Albo oczekują, że odpowiadający powie, że jest strasznie zaangażowany emocjonalnie, że to tak fajnie, że to 357 jest. Ja tak bardzo tutaj chciałbym partycypować, współpracować, być interaktywny i to takie super. A ja po prostu przychodzę, mówię ci i pewnie z tego wychodzi, że to radio jest fajne, ale takie trochę letnie dla mnie jak nie będzie to trudno. Ale było fajnie.

Tutaj się nazwałeś powiedzmy tak w dużym uogólnieniu, że raczej tam nie jesteś zaangażowany, a jesteś w jakimś tam niewielkim procencie, który wie jakie są platformy komunikacji, wie cokolwiek o zaangażowaniu, Więc to jest przeciwnie. W tym sensie to ja na pewno nie oczekuję tego, bo ja wiem, że którzy się udzielają i cokolwiek napiszą chociaż raz, to jest niewielki procent.

Ok. Natomiast. O co mi chodzi. Jeżeli już nie wiem, to pytasz mnie, Pewnie pytałeś innych osób. Może ktoś inny pytał innych słuchaczy albo o inną stację. No to czasami ja mam wrażenie, że badacze nie tyle

oczekują, co może mają nadzieję albo wydaje im się, że respondent to jakoś tak emocjonalnie zareaguje na przedmiot rozmowy. A dla mnie jak 357 nie było, no to tak jak powiedziałem bóle fantomowe i trochę było smutno, ale jakoś sobie poradziłem z tym, że Trójka wyzionął ducha. Jakby 357 wyzionął ducha. No bo mój Boże, świat się nie zawalił, krowy by nie przestały dawać mleka, a bociany by nadal przylatywały do Polski, więc to nie jest najważniejsza rzecz na świecie.

I teraz, żeby być precyzyjnym, bo jedna osoba dzisiaj nawet zwróciła mi uwagę na to, jak to nazwałem. Zakończenie współpracy z niektórymi dziennikarzami, którzy byli ważni dla, dla wielu odbiorców, bo ja powiedziałem odejścia. Ktoś mi zwrócił uwagę, że to jest zakończenia współpracy. Powiem to z punktu widzenia obserwatora. Zauważyłem, że odeszło kilka ważnych postaci. Ja zaliczam Michniewicza, Mączkę. Świeży temat Daga jakiś czas temu, Marta Malinowska, też stare dzieje. Ale gdzieś widzę, że te ostatnie odejścia uruchomiły pewną lawinę opinii, komentarzy. Chyba jakiejś takiej większej aktywności wielu, wielu patronów, którzy dotąd nawet nie byli zaangażowani w jakąś aktywność. Czym dla Ciebie są te odejścia? Czy są ważne, czy są istotne i czy te odejścia coś oznaczają?

Nie są istotne, nie są ważne, bo nie byli to ważni dla mnie dziennikarze. Nie chcę przez to powiedzieć, że Justyna Mączka jest dziennikarką nieważną, której nie cenię, ale. Nie możemy traktować 357 jako jednego z najfajniejszych miejsc na świecie do pracy. W związku z tym, jak ktoś ma inny pomysł, dostał inną propozycję albo uważa, że chce się inaczej rozwijać. Szczęść Boże. Do 357 przychodzi, z 357 się odchodzi? Nie mam z tym żadnego problemu emocjonalnego. Jeżeli chodzi o Justynę Mączkę, uważam, że komunikacyjnie temat położono kompletnie. Uważam, że redakcja nie wytłumaczyła, zwłaszcza, że pojawiły się jakieś aluzje i półsłówka i tak naprawdę ja nie dostałem odpowiedzi na proste pytanie - czy Justyna Mączka mogła pożegnać się na antenie, czy nie, czy chciała, czy nie. To są dwa pytania i odpowiedź jest tak, nie tak nie, Sprawa byłaby jakaś prosta. A tak to się pojawiają jakieś takie dziwne aluzje, kwasy, które gdzieś tam. Pod powierzchnią się tworzą. Natomiast tak jak powiedziałem, ponieważ ja wiem... Dobrze w części wiem, ale w części słyszałem, czytałem. Przypuszczam, że to są ludzie o ogromnym ego, więc pewnie się zdarzyły wizje, albo może ktoś komuś nadepnął na odcisk. Bywa. Odeszli. Szkoda pani Justyny. Nie ma ludzi niezastąpionych. Pytałeś, czy to coś oznacza. Tak, to może oznaczać, że tam jakieś kwasy się zrobiły. Tak jak w Radio Nowy Świat, gdzie przez chwilę tyle co tam opisywano, że tam odszedł ktoś z głównych udziałowców, że tam zaczęli nadawać. Tu nie było publicznego prania brudów. Wiadomo było, że Michniewicz ma inne podejście do całego projektu i założono, że wizja się rozeszła i po prostu ludzie się rozeszli. I uważam, że to jest najlepsze. Jeżeli nie możesz współpracować, to po prostu trzeba się rozjechać, a nie udawać, że próbujemy coś wspólnie zrobić. Więc te odejścia nic dla mnie nie znaczą, ponieważ nie mam odczucia, że antena zaczyna się chwiać. Nie mam odczucia, że redakcja zaczyna się chwiać. Nie mam poczucia, że znikają. Jakieś kolejne audycje, że ta ramówka jest słabsza, Więc nie, po prostu jeden zawodnik odszedł, inny przyjdzie. A jeżeli odeszła redaktor Gregorowicz? No dobra, nie doszli do porozumienia. A może chciała więcej kasy, a radio nie

chciało zapłacić? Przecież to też jest praca, za którą się płaci. I jeżeli np. taka była przyczyna, to też to jest normalna rzecz i nie ma co rozkminiać czy to coś znaczy czy nie. Znaczący nie widzę żadnych symptomów, które by świadczyły o jakimś systemowym kryzysie organizacji.

Jesteś w stanie zrozumieć tą część społeczności, która obawia się tego, tej konsekwencji, tych sytuacji? Bo dla niektórych to kryzys.

Tak, jestem w stanie ich zrozumieć, ale uważam, że. Może zbyt zarozumiałe, ale uważam, że być może oni po prostu nie wiedzą jak radio funkcjonuje od tej drugiej strony. Nie postrzegają 357 jako takiej struktury jak każdej innej. Może dla nich to zaangażowanie emocjonalne jest na tyle wysokie, że po prostu tak im zależy na radiu, że obawiają się, że tam coś może złego się dziać. A ja to traktuję jako zwykły transfer w jedną albo w drugą stronę. Ktoś przechodzi, ktoś odchodzi. Nie mam z tym żadnych problemów emocjonalnych. Natomiast ok, tak, rozumiem strachy. Nie dzielam.

Coś się Tobie nie podoba w 357?

Ooo matko, bardzo dużo. 357 jest w swojej strukturze wiekowej, niestety nie chcę powiedzieć radiem przestarzałym, ale radiem ociężałym, są duże bloki. Nie mówię o pasmach, powiedzmy pasmo poranne, czyli ranek, potem 10 13 i 9 12 pasmo towarzyszące... Ale jest za dużo długich programów, za mało krótkich form. Co powoduje, że nie mam ochoty, nie mam czasu słuchać w pełni, tzn. pełnych form. Po drugie, Brakuje mi nie tyle audycji niszowych, co audycji trochę bardziej różnorodnych. Uważam, że dobrze byłoby, żeby np. była audycja z piosenką francuską. Zaproponowałem np. takie audycje, które sam chciałbym prowadzić. Program z muzyką europejską, trochę tak jak Daga Gregorowicz prowadziła. ...*usunięto by chronić anonimowość respondenta* ...

Uważam, że trochę niewykorzystany jest pasmo południowe, tzn. tam jest za mało wstawek. Pasma popołudniowe w trójce było lepsze, bo tam co 15 minut była wstawka. Tutaj tego nie ma. Nie podoba mi się z zupełnie innej strony To, że jest za mało korespondentów. To, że nie ma korespondenta w Berlinie czy w Brukseli jest dla mnie niezrozumiałe. W Moskwie – ok to jest kwestia kasy. Tak, i uważam, że gdybym, gdyby to była moja jednoosobowa działalność, to bym powiedział Słuchajcie, chcę zatrudnić korespondenta w Moskwie. To będzie kosztowało 12 tysięcy miesięcznie i jeszcze tam ilość 5 korespondentów 60 tysięcy miesięcznie. Dajecie kasę? Jak tak to robimy, zrucamy się i angażujemy 5 korespondentów. Więc to mi się nie podoba. Nie podoba mi się np. to, że pasmo od piątej do szóstej jest dla nikogo. Jest pasmo, są pasma dla sów kończące się tam o 0 czy o 1, ale dla skowronków takich jak ja nie mam. Jak był jeszcze w Trójce budzik, to ja często gęsto wstawiałem, nawet trochę wcześniej między 5 a szóstą, a budzika słuchałem. To było dobre rozpoczęcie. Generalnie to może wynikać z tego, że po prostu nie ma pieniędzy na zatrudnienie dziennikarzy Którzy robili by małe formy, ale uważam, że dobrze byłoby, gdyby nawet dziennikarze zupełnie nie związani z 357 po prostu wykupić u kogoś jeden sezon podcastu. Niech to będzie różnorodne. Brakuje mi tego, że brakuje mi współpracy z mediami albo

drukowanymi typu Rzeczpospolita, Dziennik Gazeta Prawna. Albo z dziennikarzami lokalnymi. Generalnie dziennikarstwo lokalne upada i na antenie niespecjalnie to widać. Znacząco mało jest treści lokalnych. Zupełnie nie istnieje temat polonijny. Nie wiadomo, co się dzieje w Wilnie, we Lwowie, u Polaków czy gdzieś indziej. A pod kątem muzycznym nie wierzę, że żaden Polak za granicą nie ma jakiegoś zespołu muzycznego albo nie robi jakiejś fajnej muzyki. Nikt nigdy tego nie próbował. Chyba nawet sprawdzić. To co mi się nie podoba pod kątem słownym, to to, że nie ma rozmów dziennikarskich. Ale to rozumiem, że tego nie może być i to mi nie podoba się niech Pozostanie bez odpowiedzi. Generalnie antena jest nieruchoma. Nie ma serwisu kulturalnego, nie ma jakiejś krótkiej formy rozrywkowej oprócz tych dwóch minut. Latka leca – rano... to to to zupełnie nie istnieje. Ja miałem przykład taki pomysł, żeby albo codziennie w poranku, albo chociażby co tydzień była jedna piosenka Młynarskiego i jedna piosenka Kabaretu Starszych Panów. To są takie rzeczy, które uważam, że można byłoby bardzo prosto wprowadzić bez żadnych kosztów. To nie są kwestie praw autorskich Polskiego Radia, które na pewno nie dałoby zgody. Więc to, co można zrobić od ręki. Uważam, że można byłoby też trochę inaczej profilować nockę. Ale chodzi mi o to, że jeżeli masz ileś tam godzin, gdzie wrzucasz po prostu żeby playlista leciała, to mógłbyś to zrobić. Nie wiem. W środę od drugiej do trzeciej leci muzyka francuska, w czwartek leci muzyka włoska w coś tam i robimy z tego podcast. Oczywiście nikt nie będzie słuchał, ale potem sobie może puścić taką godzinę i niech tam będzie jakiś gatunek nagrany. Nawet niech to będzie dosłownie 2 zdania. Mocna nocna płyta. Też tego nie ma w podcastach. Nie wiem, może nie może być. Może to jest kwestia praw autorskich i niemożliwości prezentowania całych płyt? Tego nie wiem. Ale nie wiem po co. Dawno, dawno temu było w MTV: Three From One trzy utwory jednego wykonawcy. Niech to będzie od 5:45 do 6 i 3 od jednego. I niech ktoś powie dosłownie 2 zdania, 3 zdania. Oni mają taką wiedzę, że mogliby to robić. Brakuje mi. Trochę... Single są już takim skowronkiem, ale brakuje mi programów, gdzie ci starzy dziennikarze mogliby bardziej wyeksponować czy skorzystać ze swoich doświadczeń i umiejętności doświadczeń życiowych. Gdyby tak jak kiedyś półperfekcyjne płyty i Niedźwiecki z Mannem rozmawiali - dla młodszych płyta sprzed 40 lat to jest płyta, oni coś mogą powiedzieć... A dla Niedźwieckiego i innych starych Oni mają doświadczenia jakby z tamtych czasów. Oni wiedzą. Pierwszy raz jak usłyszałem, to było to. Albo jak rozmawiałem z tym, to było tamto. Ta pamięć instytucjonalna, to ich doświadczenie muzyczne. Nie jest eksponowane tak, jakby mogło być. I jeszcze z takich strukturalnych rzeczy. Brakuje mi programu z muzyką polską starych z lat 50, 60, 70. Niedźwiecki ma taki kącik z archiwum polskiego big bitu, ale to są tylko, powiedzmy dwie, trzy piosenki po prostu puszczone. To, co robił Dariusz Michalski w Jedynce. Wypadła ta audycja z ramówki, ale on opowiadał nie tylko o tym Trubadurach, 2+1, ale również opowiadał o artystach, o których ja w ogóle nie wiedziałem, że istnieli i kiedyś tam funkcjonowali. To były takie fajne 20, a później 40 minutowe audycje, gdzie on właśnie o nich opowiadał i prezentował ich muzykę. To jest coś, co można byłoby też zaprezentować, sięgnąć do doświadczeń, sięgnąć do naszych korzeni, do naszej muzyki z lat poprzednich. Ale konkludując te wszystkie moje pomysły, to ja wiem, że to jest takie chciejstwo, bo to jest kwestia pieniędzy, kwestia zasobów ludzkich i po prostu ktoś to musi zrobić i ktoś to musi zapłacić. A może to by się nie sprzedało? To znaczy nie klikałoby się. Więc może szkoda czasu i

atlasu. Natomiast trochę dziwią mnie niektóre braki i nie wiem z czego wynika, ale też nie będę jakoś tam o nie walczył. Być może zaproponuje, że nagram jakąś... Jakies takie wydanie zerowe jakiejś audycji i jeżeli uznają, że to jest format, który miałby szansę, to może coś by z tego wyszło. Ale to zobaczymy. Na razie te niedostatki ramówki sobie pokrywam w inny sposób i jakby było byłoby zajebiście. Jak nie ma, no to trudno, nie ma żadnego, żadnej katastrofy. Jeszcze jedno co mi się nie podoba - za mało info. Np. jak czasami słucham Zozunia w popołudniówce to tam nie chcę powiedzieć, że to jest heheszkowanie, ale zaczyna to już tak trochę iść w stronę więcej pierdolenia o niczym, a mało takiego mięsa informacyjnego I to mnie trochę martwi i irytuje. Mówiłem, że mam problemy z listą. Lista nie jest lokomotywą anteny a powinna być. Nie jest to audycja, która w mojej ocenie jest perłą w koronie. Nie jest to audycja, która jest audycją mega interesującą, taką bardzo soczystą. Ona jest za długa, to powiedziałem, ale. To ona tak przełazi przez palce jest jak u cioci na imieninach. Bardzo miło, sympatycznie, ale nudnawo, przewidywalnie. I to jest taka moja ogólna ogólny zarzut. Uwaga do listy jako jednego z najważniejszych punktów programu.

Chcę, żebyśmy zostali na takim dużym poziomie ogólności, bo każda z tych rzeczy jest tak specyficzna, że musielibyśmy na każdą poświęcać czas. Ale czy nie uważasz, że to chodzi o takie argumenty, że wprowadzanie nawet takich ambitniejszych pozycji w ramówkę czy jakiegokolwiek zmiany ambitniejsze stoją gdzieś w niezgodności z tym, co stacja chce, a chyba chce docierać do słuchacza mniej wymagającego. Czy jesteś z tego zdania, że Radio 357 chce docierać do mniej wymagającego słuchacza i to może hamować różnego rodzaju rozwój, również tego typu pomysłów? Jeżeli się nie zgadzasz to śmiało.

Znaczy nie myślałem w ten sposób, natomiast być może tak, ale to co powiedziałem na początku, to nie wiem, dlaczego mój głos miałby być ważniejszy niż 50 tysięcy innych patronów i to zarząd firmy wie, w którym kierunku chce iść i realizuje swoją filozofię. Być może tak, Chociaż z drugiej strony wzbogacenie pasma towarzyszącego między 9. A 12 to właśnie jest pójście w stronę tego nie tyle mniej wymagającego słuchacza, co mniej wymagającego, mniej angażującego konsumowania mediów. Bo jeżeli będzie tam jakaś wstawka o filmie czy o kuchni, czy o czymś tam, to to jest taka muzyka leciała, wyleciała, dźwięk leciał, wyleciał. Jakaś forma autorska, taka krótka, ale to może byłoby trochę bardziej zróżnicowane to pasmo. Natomiast czy To ich stopuje? Uważam, że nie powinno, bo wiele z tych rzeczy można wrzucić w podcasty i podcast konsumujesz jak chcesz to wiesz. To może być podcast dla 50 osób. Jeżeli firma uzna, że ma taki kaprys, a patroni też uznają, że mają taki kaprys i chcą za to zapłacić, to niech se będzie, nie wiem, pół godzinny program o popie koreańskim albo hieroglify egipskie. Śmiało, nikomu to nie przeszkadza. Jak ktoś jest mniej wymagający po prostu tego nie będzie słuchał, a będzie słuchał czegoś tam innego. Więc podcasty tak jak powiedziałem, to jest tak szerokie, tak głębokie, że tam można wszystko wrzucić bez straty w mojej ocenie. Natomiast jeżeli chodzi o antenę, tak ja mam świadomość, że te rzeczy mogłyby być. Negatywnie odebrane i mogą się kłócić z filozofią rozwoju. Niektóre rzeczy uważam, że można wprowadzić, bo jeżeli mówimy o muzyce między drugą a trzecią, no umówmy się,

pies z kulawą nogą się nie interesuje, oprócz kierowców ciężarówek i może ludzi na drugiej stronie świata albo nocnych cieciów. A tak to nikt nie radio nie słucha radia między drugą a trzecią. W związku z tym tam można puścić wszystko i potem to wrzucić w podcast. Więc to jest w mojej ocenie działanie o zerowym ryzyku. Tak samo takie rzeczy typu three from one to też możesz wrzucić po prostu inaczej zaprogramować playlistę i też nie ma żadnego problemu. Serwis kulturalny to też nie jest 5 czy 10 minut. Nie mówię o tym, żeby nagle były audycje, które będą zajmowały większą część ramówki. Istotną część ramówki. Raczej wydaje mi się, że to, o czym mówiłem, właśnie idzie w kierunku tyle że mniej wymagającego słuchacza. Ale jeżeli będziesz miał więcej krótkich audycji, a mniej długich, wydaje mi się to korespondować z ogólnym trendem w konstruowaniu mediów obecnie. Więc te moje niektóre uwagi mogą paradoksalnie być zbieżne z tym, o czym powiedziałeś, czyli z dążeniem do poszerzenia audytorium. Natomiast nie mam nic przeciwko temu, żeby to audytorium poszerzać i żeby to też powodowało lekkie obniżenie poziomu. Wierzę, że nigdy nie będzie to powodowało takiego obniżenia, że duża część patronów poczuje zażenowanie.

Obserwujesz to radio od początku. Minęło już trochę czasu. Jak z perspektywy tych dwóch lat ocenić, w którą stronę idzie i czy to się idzie w lepszą lub gorszą stronę z Twojej perspektywy?

Na początku było wielkie bum wielkie wow, bo w 2 lata postawić firmę, tak dużo z tak dobrym finansowaniem już okrzepła, to to naprawdę jest ogromny szacunek i to jest duża sprawa. Więc. Sam ten etap dziecięcy wyszedł rewelacyjnie. Wspaniale. To jest chyba więcej niż ktokolwiek mógł sobie wyobrazić z redakcji. Zresztą oni o tym mówili. W związku z tym bardzo szybko osiągnięto bardzo wysoki poziom, kiedy firma nie musi się martwić w mojej ocenie, że tutaj może być wahnięcie i stoją na cienkiej nitce i trzeba uważać, żeby nie spaść w nicość, bo się skończy kariera, zanim się jeszcze na dobre zaczęła. Więc wygląda na to, że nic istotnego radiu nie grozi. Teraz może przejść do takiego etapu spokojnego rozwoju długoterminowego. Uważam, że to, że udało się zbudować takie radio na rynku medialnym, polskim, jest wielką sprawą. Tym bardziej, że to było drugie radio tego typu, bo Nowy Świat wystartował wcześniej i siłą rzeczy zagospodarował część zasobów, część oczekiwań, część pieniędzy, część dziennikarzy. Więc to fantastycznie, że 357 jest trwałym elementem medialnego krajobrazu w Polsce. Nie sądzę, żeby coś istotnego zdarzyło się w najbliższym czasie. Co najwyżej mogę mieć... Tak wybiegając w przyszłość i spekuluje, mogę mieć pewne pretensje czy pewną irytację związaną z tym, że radio idzie za wolno i niedokładnie w tym kierunku, w którym chce. Ale to być może będzie już kwestia tego etapu, w którym. Stacja jest, to znaczy jest już na tyle duża, że staje się nieruchawa i już nie jest tak zwinna. Już to nie jest ten etap, kiedy można z dnia na dzień czy z miesiąca na miesiąc zmienić ramówkę, wymienić połowę zespołu. Już to okrzepło. Jestem pełen nadziei. Nie takiej jakiejś bardzo młodzieńczej, że tutaj będzie super, bo czasami nie będzie super, ale wydaje mi się, że to jest dobrze, dobrze zbudowany fundament, na którym można budować kolejne, kolejne cegły, kolejne piętra. I wydaje mi się, że jest na takiej dobrej drodze pod górę. W tym sensie, że kolejne jeszcze poziomy do osiągnięcia, ale no. To nie jest tak, że droga kręta, wyboista, przyjdzie walec i wyrówna, jak Młynarski śpiewał, tylko bardziej mi się

wydaje, że to jest. Łatwa i prosta droga w tym sensie, że jak się nie zrobi jakiś głupich ruchów, to będzie i zespół i patroni. I raczej widać, że to idzie w górę, śmiało, systematycznie. Jestem raczej dobrych oczekiwań.